Warszawa, piątek 13 marca 1953 r. Nr 61 (890) B Cena 20 gr

DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

„Jednoczmy swe siły, umacniając nieustannie szeregi Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Strzeżmy tej jedności przed niecnymi knowaniami wrogów narodu, bądźmy czujni wobec podżegaczy wojennych i najmitów imperialistycznych, którzy szerząc fałsz i potwarz chcieliby osłabić nasz naród. Pamiętajmy, że nie ma takiej wrogiej siły, która byłaby zdolna zatrzymać rozwój narodu zjednoczonego wielką ideą budownictwa socjalistycznego i utrwalenia pokoju".

(Z przemówienia Bolesława Bieruta wygłoszonego 11 bm. na lotnisku po powrocie delegacji narodu polskiego z pogrzebu Józefa Stalina).

Przyswajajmy sobie nieustannie wielkie nauki Józefa Stalina, studiujmy Jego dzieła, bierzmy z Niego wzór i uczmy się postępować tak jak On postępował

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, wygłoszone w dniu 11.III.1953 roku na lotnisku po powrocie delegacji narodu polskiego z pogrzebu Józefa Stalina

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Trudno jest wyrazić słowami cały bezmiar bolesnych uczuć, jakie nurtują w sercach setek milionów ludzi, uświadamiających sobie, że odszedł już na zawsze Człowiek, z którego ust jeszcze tak niedawno płynęły w świat słowa, pełne niezrównanej siły — i myśli, opromieniające naszą przyszłość, rozświetlające cel życia naszego i walki, ukazujące jasną drogę do zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości — drogę do komunizmu. Śmierć Józefa Stalina — genialnego kontynuatora nauk Marksa, Engelsa i Lenina, Wielkiego Budowniczego nowej epoki komunizmu, Wodza mas pracujących całego świata i czczonego przez całą przodującą i postępową ludzkość Chorążego Pokoju — to tragiczna, niepowetowana i najboleśniejsza strata, jaka mogła ugodzić w nas wszystkich, w całe dzisiejsze pokolenie ludzi, walczących o lepszą przyszłość, o pokój, o socjalizm i komunizm.

Nam członkom polskiej delegacji, wysłannikom Partii i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wypadło kroczyć w orszaku pogrzebowym za trumną Józefa Stalina wśród pogrążonych w bezbrzeżnym smutku najbliższych Jego towarzyszy, przyjaciół, współpracowników, wśród przedstawicieli partii robotniczych i komunistycznych z całego świata, wśród niezliczonych szeregów ludzi, których serca przenikał ból, ale wraz z tym i niezrównana siła woli, hartu, męstwa, decyzji. Tę siłę wielką daje poczucie najgłębszego obowiązku, obowiązku walki o realizację wielkich idei, nauk, wskazań ukochanego przez nas wszystkich Wodza, Ojca, Nauczyciela i Wielkiego Przodownika ludzkości. Może nigdy bardziej, jak właśnie w te ciężkie, trudne i tragiczne dni zjednoczyły się myśli i uczucia setek milionów ludzi ze wszystkich zakątków świata, jednym tętnem zabiły miliony serc ludzkich, jedno pragnienie wysunęło się ponad wszystko: — aby ziściło się jak najszybciej to, czego uczył, do czego wzywał ludzkość Stalin.

W chwili gdy trumnę ze zwłokami towarzysza Stalina wnoszono do mauzoleum, aby ustawić ją obok trumny Lenina — świat zatrzymał się w ruchu. W Polsce i we wszystkich wolnych krajach świata ludzie pochylili głowy i trwali w ciszy przez długą chwilę. Najgłębsze skupienie uczuć miłości i czci objęło serca setek milionów ludzi. I w chwili tej stało się jasnym dla nas wszystkich, że siła ta ogarniająca cały świat jest wszechpotężna, nieśmiertelna i niepokonana. Stało się jasnym, że Stalin żyje w sercach olbrzymiej większości ludzi i że potęga Jego myśli, Jego idei, Jego geniuszu żyć będzie wiecznie. Będzie ona wieść nieugięcie ludzkość naprzód na wyżyny nowego, lepszego, szlachetniejszego życia. Nigdy jeszcze przodująca i walcząca o to nowe życie ludzkość nie skupiała w sobie tak wielkiej, tak jednolitej, tak potężnej i niezłomnej siły. Żadne knowania wrogich i nikczemnych mocy nie będą już nigdy zdolne złamać tej jedności, którą tworzy zwartość serc, przeniknięty świadomością wielkich Stalinowskich idei.

Nieśmiertelna, niezwyciężona jest prawda, o którą przez całe swe życie walczył, której torował swym genialnym umysłem drogę, której nauczał nas towarzysz Stalin. Jest to święta prawda o tym, że społeczeństwo ludzkie może i powinno rozwijać się bez wyzysku człowieka przez człowieka, że narody świata mogą i powinny żyć wolne, niezależne, opierając stosunki między sobą na przyjaźni, braterstwie i pomocy wzajemnej. Lenin i Stalin — jako Wodzowie Wielkiej Rewolucji Proletariackiej — byli po raz pierwszy w dziejach ludzkich budowniczymi takiego społeczeństwa. Byli oni twórcami pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, państwa które w walce z niezliczonymi wrogami i trudnościami, wprowadziło zwycięsko w życie socjalizm na olbrzymich obszarach globu. Związek Radziecki pod kierownictwem Wielkiego Stalina usunął ucisk narodowy, urzeczywistnił zwycięsko zasady braterstwa w stosunkach między wszystkimi narodami, gnębionymi niegdyś bezlitośnie przez carat, zabezpieczył twórczy i wspaniały rozkwit gospodarki i kultury narodom dawniej zacofanym i upośledzonym.

Stworzona przez Lenina i Stalina partia proletariacka stała się przodującą i najpotężniejszą partią na świecie — partią ofiarnych, zahartowanych, bezgranicznie oddanych swemu narodowi i międzynarodowej sprawie robotniczej bojowników komunizmu.

Wielka, potężna i niezwyciężona jest ta siła, to dzieło, ta idea, którą pozostawił naszemu pokoleniu Józef Stalin. Wielka i niezwyciężona jest armia bojowników, którą On wychował, wykształcił i uzbroił ideologicznie. Jest to stalowa i nieugięta siła milionów, scementowana jednością idei i jednością woli — woli zbudowania nowego społeczeństwa, którego najwyższym prawem jest praca nad maksymalnym zabezpieczeniem rosnących potrzeb materialnych i duchowych narodu, nieustannego wzrostu jego dobrobytu.

Drodzy Przyjaciele i Towarzysze!

Wraz z narodami radzieckimi, wraz ze wszystkimi przodującymi i postępowymi ludźmi na całym świecie wielki i głęboki ból przeżywa nasz naród polski. W bezmiernym smutku i żalu schylają nad trumną Józefa Stalina — Ojca, Nauczyciela, Wodza i Przyjaciela — swoje bojowe sztandary polskie masy pracujące. Naród polski wie, że Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, kierowana przez Lenina i Stalina przyniosła mu wyzwolenie po 150 latach niewoli. Naród polski wie, że zwycięska Armia Radziecka, dowodzona przez największego stratega naszych czasów Generalissimusa Stalina, wyzwoliła go z najcięższego hitlerowskiego jarzma i po raz wtóry zabezpieczyła jego niepodległość. Naród polski wie, komu zawdzięcza zjednoczenie w państwie polskim prastarych ziem polskich nad Nysą, Odrą i Bałtykiem. Masy pracujące Polski uświadamiają sobie w pełni, że wszystkie ich osiągnięcia na drodze budownictwa socjalizmu byłyby nie do pomyślenia bez braterskiego, przyjaznego poparcia i pomocy narodów radzieckich i ich bohaterskiej partii, bez nieustannej wielkiej troski towarzysza Stalina — naszego najdroższego Ojca i mądrego Nauczyciela.

Odszedł od nas nasz ukochany Wódz i Przyjaciel, ciężka i niepowetowana jest nasza strata. Ale rozwijając nadal dzieło Lenina, towarzysz Stalin wykuł i zahartował w bojach opromienionych sławą potężną, bohaterską, monolitną i niepokonaną siłę — Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego. I wszyscy wiemy, że wielkie dzieło Stalina znajduje się w twardych i niezawodnych dłoniach Komitetu Centralnego KPZR i Rządu Radzieckiego, w mocnych dłoniach najbliższych współpracowników i uczniów Józefa Stalina, którzy zgodnie z genialną nauką Wielkiego Wodza narodów — rozwiną wszechstronnie budownictwo komunistyczne na przekór wrogom imperialistycznym, dla dobra i ku radości wszystkich ludów, miłujących wolność i pokój.

Nie ma na świecie takiej wrogiej siły, która by była w stanie zatrzymać bieg historii, która mogłaby zachwiać potężnym obozem pokoju i socjalizmu. Natchnione przez wielką myśl i ideę Józefa Stalina siły obozu pokoju i socjalizmu rosnąć będą niepowstrzymanie skupiając pod swymi sztandarami coraz nowe miliony ludzi, walczących o swą wolność narodową i społeczną. Wytyczone przez Wielkiego Stalina hasła, nauki i idee muszą zwyciężyć.

Towarzysz Malenkow mówił nad trumną te oto słowa, tchnące nieodpartą prawdą:

„Wielki Stalin wychowywał nas w duchu bezgranicznie ofiarnej służby w interesie narodu. Jesteśmy wiernymi sługami narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny. Niechaj święte będzie dla nas wszystkich pragnienie narodu by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i by zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia".

Towarzysze!

Jeszcze mocniej zjednoczmy, spotęgujmy swe siły w walce o Stalinowskie idee pokoju i socjalizmu! W codziennej ofiarnej pracy dajmy wyraz swej czci dla świetlanej pamięci Józefa Stalina — nie szczędząc sił, aby przyspieszyć zbudowanie socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Pogłębiajmy nieustannie i coraz mocniej zacieśniajmy naszą więź i przyjaźń z bratnimi narodami Związku Radzieckiego i narodami krajów demokracji ludowej. Strzeżmy tej przyjaźni jak najwięszego skarbu, jako ostoi pokoju światowego i naszej niepodległości. Jedności wolnych i zespolonych wspólnymi ideami narodów nie jest w stanie naruszyć żadna wroga siła.

Tak uczył nas towarzysz Stalin.

Naszym niezawodnym wkładem w ogólnoludzką sprawę pokoju, w bezcenną dla nas i dla przyszłości naszych dzieci sprawę budowy socjalizmu jest realizacja naszego Planu 6-letniego, codzienne, rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych, wszechstronne umacnianie sił gospodarczych i obronnych naszego kraju, ofiarne, rzetelne, szczere wypełnianie obowiązków względem naszego państwa ludowego. Niewyczerpanym źródłem siły twórczej dla każdego z nas osobiście i dla całego narodu — jest rosnąca siła naszego państwa — które jest wspólnym dobrem materialnym i duchowym polskich mas pracujących. Nie żałujmy przeto trudu, aby nieustannie wzmacniać to wspólne dobro naszą ofiarną pracą.

Tego uczył nas towarzysz Stalin!

Jednoczmy swe siły, umacniając nieustannie szeregi Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Strzeżmy tej jedności przed niecnymi knowaniami wrogów narodu, bądźmy czujni wobec podżegaczy wojennych i najmitów imperialistycznych, którzy szerząc fałsz i potwarz chcieliby osłabić nasz naród. Pamiętajmy, że nie ma takiej wrogiej siły, która byłaby zdolna zatrzymać rozwój narodu zjednoczonego wielką ideą budownictwa socjalistycznego i utrwalenia pokoju.

Przyswajajmy sobie nieustannie wielkie nauki towarzysza Stalina, studiujmy Jego dzieła, poznawajmy Jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z Niego wzór i uczmy się postępować tak, jak On postępował. Czerpać będziemy nieustannie z niezmierzonej skarbnicy Jego talentów, Jego geniuszu.

Uczmy się od towarzysza Stalina kochać bezgranicznie swój naród i służyć mu ze wszystkich swych sił walcząc nieustannie o zwycięstwo wielkiej sprawy wyzwolenia ludu pracującego z jarzma ucisku i wyzysku, o zwycięstwo idei trwałego pokoju i postępu na całym świecie.

Niech żyje wielki naród radziecki — naród pogromca faszyzmu, naród — budowniczy komunizmu, naród — obrońca pokoju, naród Lenina i Stalina!

Niech żyje i krzepnie niewzruszona przyjaźń wolnych i walczących o wolność narodów!

Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna — ważne i mocne ogniwo światowego obozu pokoju!

Nieśmiertelne imię Stalina żyć będzie wiecznie w sercach narodu polskiego i całej postępowej ludzkości.

W godzinach popołudniowych dnia 11 marca br. powróciła z Moskwy do Warszawy z Przewodniczącym KC PZPR Prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele delegacja narodu polskiego na pogrzeb Józefa Stalina.

Na lotnisku Okęcie delegację witali członkowie Biura Politycznego KC PZPR i członkowie KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, Generalicja WP, przedstawiciele najwyższych władz stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce A. Sobolew.

Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wygłosił do zebranych przemówienie (przemówienie to podajemy powyżej).

Na zdjęciu: przemawia towarzysz Bolesław Bierut. Obok na trybunie: Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej Konstanty Rokossowski, Wiceprezes Rady Ministrów Hilary Minc, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i Sekretarz KC PZPR Edward Ochab

Fot. CAF

Młodzi przodujący robotnicy i chłopi stają pod sztandarem Lenina-Stalina

Przodujący aktywiści ZMP zwracają się o przyjęcie do Partii

Masowo zgłasza się do PZPR młodzież Stalinogrodu i województwa stalinogrodzkiego. W okręgu bytomskim 44 ZMP-owców zatrudnionych w dużych zakładach pracy wystąpiło z podaniami o przyjęcie w szeregi PZPR.

W Zakładach Mechanicznych im. Stalina wśród 70 zgłoszeń przodujących robotników znajduje się 38 zgłoszeń ZMP-owców. „Pragnę w szeregach Partii — powiedział ZMP-owiec Stanisław Kramarz, zmianowy w hucie „Kościuszko" — jeszcze lepiej służyć swemu narodowi". Kramarz to jeden z organizatorów brygad młodzieżowych, które dzięki jego pomocy wykonują wiele przyśpieszonych i szybkościowych wytopów.

W hucie Stalowa Wola wybitny przodownik pracy, wytaplacz Aleksander Stelecki, który zobowiązał się systematycznie wykonywać przeszło 430 proc. normy, zwrócił się o przyjęcie w szeregi Partii. Wraz z nim zgłosili się z tą samą prośbą do Komitetu partyjnego Eugeniusz Rybak, Eugeniusz Zyła, Ryszard Przygoda i wielu innych, którzy składając podanie o przyjęcie w szeregi kandydatów na członków Partii — zobowiązali się podnieść swoją wydajność pracy.

— Pragnę wstąpić do Partii — powiedział na zebraniu załogi przodownik pracy Marian Orlik, który wyrabia 300 proc. normy — bo przekonałem się, że jedynie słuszna droga jest ta, po której kroczy nasz naród pod przewodem Partii, bo chcę realizować wskazania Józefa Stalina, chcę jeszcze lepiej i wydajniej pracować, stale podnosić swoją świadomość i zahartować się w walce jaką prowadzi Partia.

W ostatnich dniach w hucie Stalowa Wola przyjęto do Partii wielu przodujących zetempowców, którzy wraz z całą załogą podjęli zobowiązania produkcyjne wartości ponad 497.800 złotych.

W województwie szczecińskim z inicjatywy wstępujących do Partii i ZMP zorganizowano 93 brygady produkcyjne.

W ZPO im. 22 Lipca w Szczecinie zobowiązania podjęły 22 brygady młodzieżowe. Brygada tow. Sidorczuka zobowiązała się wykonać plan miesięczny do 28 marca. Elektromonter Przezacki zobowiązał się założyć 50 silników do maszyn poza godzinami pracy.

Do szeregów ZMP — bojowego pomocnika Partii — aby skutecznie walczyć o zwycięstwo socjalizmu w Polsce

Najbardziej uświadomieni, przodujący młodzi robotnicy i robotnice oraz synowie i córki pracujących chłopów i inteligencji w dalszym ciągu zgłaszają się do zarządów ZMP i proszą o przyjęcie w szeregi organizacji zetempowskiej, jako bojowego pomocnika Partii. Ruch ten rozwija się szczególnie szeroko wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej.

Zwracając się o przyjęcie w szeregi ZMP młodzież prosi o przydzielenie jej bojowych zadań oraz wzmaga swe wysiłki w dziele budowy podstaw socjalizmu.

Chcę pójść tam, gdzie najtrudniej

Wstępując do ZMP Józef Sawicki z Zakładów Metalowych we Wrześni tak pisze w liście do Zarządu Powiatowego ZMP „Proszę przyjąć mnie w szeregi ochotników zaciągu pionierskiego do węgla. Chcę pójść tam, gdzie jest najtrudniej — na pierwszą linię walki o Plan 6-letni — i tak uczcić pamięć Wielkiego Stalina — tak realizować Jego idee".

W dniu pogrzebu Józefa Stalina, w kopalniach województwa stalinogrodzkiego do zarządów ZMP zgłaszała się najlepsza młodzież deklarując swe wstąpienie do przodującej organizacji młodego pokolenia budowniczych Polski Ludowej. W kopalni im. Stalina jeden z młodszych rębaczy Zbigniew Osesek wykonujący przeciętnie 180 proc. normy, zgłaszając się do ZMP powiedział: Po zgonie Wielkiego Przyjaciela i Nauczyciela młodzieży, którego imię nosi nasza kopalnia powinniśmy jeszcze bardziej niż dotąd zwiększyć naszą wydajność.

W hucie Stalowa Wola na jednym tylko oddziale 15 młodych robotników zwróciło się o przyjęcie do ZMP. Między innymi zwrócił się z prośbą o przyjęcie do organizacji Stefan Sośnik, który jest przodującym ślusarzem i osiąga średnio 200 do 300 proc. normy.

„Jestem synem małorolnego chłopa z Kielecczyzny — powiedział tow. Sośnik — dopiero sześć miesięcy pracuję w hucie, ale staram się nie pozostawać w tyle za kolegami. Gdy usłyszałem o zgonie towarzysza Stalina, postanowiłem wstąpić do ZMP. Chcę być świadomym budowniczym w naszym kraju. Jestem wdzięczny Ojczyźnie, że dzięki władzy ludowej mogłem ukończyć szkołę zawodową. Dzięki niej siostra moja w tym roku złoży egzamin dojrzałości i będzie mogła rozpocząć studia na wyższej uczelni. Wiem, że przed wojną nie mogliśmy nawet o tym marzyć. Chcę żeby w naszym kraju było coraz lepiej i pragnę o to walczyć w szeregach zetempowskiej organizacji, walczyć tak, jak uczył Towarzysz Stalin".

Tow. Kamiński z Modlina, który zgłosił się do Zarządu Powiatowego z prośbą o przyjęcie do ZMP poprosił jednocześnie o przydzielenie mu jakiejś gromady, gdzie mógłby pracować wraz z agitatorami zetempowskimi.

W gromadzie Obrębie, pow. Przasnysz prosili o przyjęcie do ZMP: Janiszewski, Ogrodzisko, Pawłowski i Olczak.

„Idea Stalina żyć będzie zawsze — powiedział na zebraniu Olczak — i my chcemy ją w praktyce realizować. Ja zobowiązuję się wraz z rodzicami przestudiować życiorys towarzysza Stalina i przekonać rodziców oraz sąsiadów o słuszności powstania w naszej gromadzie spółdzielni produkcyjnej".

Ożywienie pracy politycznej

Zgłaszanie się przodującej młodzieży do szeregów ZMP prowadzi do ożywienia pracy kół ZMP wśród najszerszych mas młodzieży niezorganizowanej. Znacznie ożywia się praca polityczna i produkcyjna.

W licznych zakładach pracy, gromadach i szkołach zorganizowano ostatnio nowe kółka studiowania życiorysu towarzysza Stalina, do których wstępuje również młodzież nie należąca jeszcze do ZMP. W województwie rzeszowskim zorganizowano ponad 250 kółek, w których zetempowcy i młodzież niezorganizowana wspólnie studiują życie towarzysza Stalina.

W spółdzielni produkcyjnej Tuczenko, pow. Międzychód z inicjatywy zetempowców młodzież postanowiła zorganizować brygadę polową do zaprawiania zboża i obsługi siewników. W PGR Pawłowice, pow. Sochaczew młodzież zobowiązała się doprowadzić do zakończenia siewów wiosennych na 4 dni przed terminem.

Pierwsze osiągnięcia załogi wielkiego pieca „C" w hucie „Kościuszko"

Na pełnych obrotach pracuje już nowooddany do eksploatacji wielki piec „C" w hucie „Kościuszko". W pełni zdają egzamin nowoczesne urządzenia wielkiego pieca, a zwłaszcza dostarczone przez Związek Radziecki automatyczne urządzenia załadunku i kontroli biegu tego kolosa.

Piec „C" pracuje bez jakichkolwiek zahamowań. W ciągu miesiąca nie zanotowano ani jednego postoju w pracy tego agregatu a plan za pierwsze 10 dni marca załoga pieca wykonała w **104 proc.** Przekroczony został również wskaźnik wydajności z metra sześciennego pieca.

Obecnie wielkopiecownicy pieca „C" szkolą nowe kadry hutników dla budujących się wielkich pieców huty im. **Bolesława Bieruta** oraz Nowej Huty.

Osiągnięte w pierwszych dniach marca wyniki nie zadowalają w pełni ambitnej załogi wielkiego pieca „C".

„Musimy wzmóc walkę o rytmiczność produkcji. Równocześnie dążyć musimy do zmniejszenia ilości koksu zużywanego na tonę surówki" — mówi kierujący automatycznymi urządzeniami załadowczymi pieca Edward Pferda.

W numerze dzisiejszym na str. 5 wznawiamy druk dalszego ciągu powieści Jerzego Stefana Stawińskiego pt. „Herkulesy".

Andrzej Mandalian

Nie uwierzę,
nie,
nie podobna,
jakby serce kto z piersi wyciął.

Pochyl głowę, ziemio żałobna,
nad zwłokami trybuna zwycięstw;

weź tę trumnę
i na ostatek
obolałym sercem przygarnij;
oto leży wódz pięciolatek,
budowniczy kraju i armii.

Kto nam wskaże myśli i czyny,
kto nam słowa przetworzy w kroki,
kiedy milczy serce Stalina
napędowe serce epoki.

Prostuj ramiona. Partio,
trzeba wypełnić wyłom;
siłą nie do odparcia —
ból przemieniony w siłę!

Nasza droga słabych nie nęci,
nie zawiedzie, nie zdradzi krok
wytyczony ostatnim pchnięciem
zesztywniałych na sterze rąk.

Nie lamentem i nie rozpaczą —
obietnicą hartu i pracy
wejdzie data piątego marca
do partyjnych legitymacji.

Największa przyjaźń

Artykuł Mao Tse-tunga w dzienniku „Prawda"

Opuścił nas na zawsze największy geniusz naszej ery, wielki nauczyciel światowego ruchu komunistycznego, współbojownik nieśmiertelnego Lenina — towarzysz Józef Wissarionowicz Stalin.

Zarówno teoretyczna, jak i praktyczna działalność towarzysza Stalina jest bezcennym wkładem do naszej ery. Towarzysz Stalin stanowi całą nową epokę. Dzięki jego działalności naród radziecki i masy pracujące wszystkich krajów przeobraziły całą sytuację międzynarodową: idea sprawiedliwości, demokracji ludowej i socjalizmu zwyciężyła na ogromnych obszarach świata, obejmujących jedną trzecią ludności kuli ziemskiej, tj. ponad 800 milionów ludzi. Wpływ tego zwycięstwa rozszerza się z dnia na dzień, docierając do każdego zakątka na świecie.

Śmierć towarzysza Stalina pogrążyła masy pracujące całego świata w niewymownym wielkim bólu, wstrząsnęła wszystkimi uczciwymi ludźmi do głębi serca. Świadczy to, że dzieło towarzysza Stalina i jego idee ogarnęły szerokie masy ludowe na całym świecie i stały się już niezwyciężoną siłą. Narody, które zwycięstwo już odniosły, siła ta prowadzi do wciąż nowych zwycięstw, a tym wszystkim, którzy jęczą jeszcze pod jarzmem starego, występnego świata kapitalistycznego, umożliwi ona odważny szturm przeciwko wrogom ludu.

Po śmierci Lenina, naród radziecki pod przewodem towarzysza Stalina zbudował wspaniałe, promienne społeczeństwo socjalistyczne w pierwszym na świecie państwie socjalistycznym, stworzonym przez Niego wraz z wielkim Leninem w okresie Rewolucji Październikowej.

Zwycięstwo budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, to nie tylko zwycięstwo narodu radzieckiego, lecz wspólne zwycięstwo narodów całego świata. Po pierwsze — zwycięstwo to potwierdziło samą wymowę rzeczywistości bezwzględną słuszność marksizmu - leninizmu, konkretnie nauczyło masy pracujące całego świata, jak trzeba iść naprzód do szczęśliwego życia. Po drugie — zwycięstwo to umożliwiło ludzkości rozgromienie bestii faszystowskiej w drugiej wojnie światowej. Nie można sobie wyobrazić, by bez zwycięstwa budownictwa socjalistycznego w ZSRR możliwe było zwycięstwo w wojnie z faszyzmem. Zwycięstwo budownictwa socjalistycznego w ZSRR i zwycięstwo w wojnie antyfaszystowskiej mają bezpośredni wpływ na losy ludzkości i sława tych zwycięstw zasłużenie przypada Wielkiemu Towarzyszowi Stalinowi.

Towarzysz Stalin rozwinął wszechstronnie, w sposób klasyczny teorię marksistowsko-leninowską, zapoczątkował nowy etap w rozwoju marksizmu. Towarzysz Stalin rozwinął twórczo teorię Lenina o nierównomiernym rozwoju kapitalizmu i teorię o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju; towarzysz Stalin wniósł twórczy wkład do teorii o ogólnym kryzysie systemu kapitalistycznego, do teorii budownictwa komunizmu w ZSRR, odkrył i uzasadnił podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, wniósł wkład do teorii rewolucji w koloniach i półkoloniach. Towarzysz Stalin twórczo rozwinął również leninowską teorię budownictwa partyjnego. Zespoliło to jeszcze bardziej robotników całego świata oraz wszystkie uciskane klasy i narody, dzięki czemu walka klasy robotniczej i wszystkich uciskanych narodów o wyzwolenie i szczęście przybrała niespotykane rozmiary i dała niebywałe sukcesy.

Wszystkie dzieła towarzysza Stalina — to nieśmiertelny wkład do skarbnicy marksizmu. Jego prace „O podstawach leninizmu", „Krótki kurs historii WKP(b)", jak również jego ostatnie wielkie dzieło „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" — to encyklopedia marksizmu leninizmu, uogólnienie doświadczeń światowego ruchu komunistycznego za okres ostatnich 100 lat. Jego przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to drogocenny testament dla komunistów wszystkich krajów świata.

My, komuniści chińscy, jak i komuniści wszystkich krajów świata, znajdujemy w wielkich pracach towarzysza Stalina drogę do naszych zwycięstw.

Po śmierci Lenina, towarzysz Stalin był zawsze centralną postacią światowego ruchu komunistycznego. Skupieni wokół towarzysza Stalina, stale otrzymywaliśmy od Niego wskazania, stale czerpaliśmy z Jego dzieł siłę ideową. Towarzysz Stalin żywił gorące uczucia dla ciemiężonych narodów Wschodu. „Nie zapominajcie o Wschodzie" — oto wielkie hasło, jakie towarzysz Stalin rzucił po Rewolucji Październikowej.

Wiadomo powszechnie, że towarzysz Stalin gorąco kochał naród chiński i uważał, że siły rewolucji chińskiej są niezmierzone. W sprawach rewolucji chińskiej wykazał On najwyższą mądrość. Zgodnie z nauką Lenina — Stalina, ciesząc się poparciem wielkiego państwa radzieckiego i wszystkich sił rewolucyjnych wszystkich krajów, Chińska Partia Komunistyczna i naród chiński odniosły przed kilku laty historyczne zwycięstwo.

Dzisiaj straciliśmy wielkiego Nauczyciela i najszczerszego Przyjaciela — towarzysza Stalina. Jest to ogromne nieszczęście. Nie starczy słów, by wyrazić nasz ból.

Zadanie nasze polega na tym, by ból ten przekształcić w siłę. Strzegąc święcie pamięci o naszym wielkim Nauczycielu Stalinie, Komunistyczna Partia Chin i naród chiński wraz z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i narodem radzieckim będą bezgranicznie wzmacniały wielką przyjaźń, opromienioną imieniem Stalina.

Komuniści chińscy i naród chiński będą jeszcze wytrwalej studiować naukę i technikę radziecką, aby budować swoje państwo.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest partią wychowaną pieczołowicie przez Lenina i Stalina, najbardziej przodującą, najbardziej doświadczoną i najlepiej teoretycznie uzbrojoną partią na świecie, partia ta była i jest dla nas wzorem, będzie ona dla nas wzorem również w przyszłości. Głęboko wierzymy, że Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rząd Radziecki z towarzyszem Malenkowem na czele bezwzględnie potrafią kontynuować dzieło towarzysza Stalina, posuwać naprzód i wspaniale rozwijać wielkie dzieło komunizmu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, stanie się jeszcze bardziej zwarty i jeszcze potężniejszy.

W ciągu przeszło 30 lat nauka towarzysza Stalina i przykład budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim pomagały w marszu ludzkości naprzód gigantycznymi krokami. Obecnie Związek Radziecki osiągnął taką potęgę, chińska rewolucja ludowa odniosła tak wielkie zwycięstwo, budownictwo w krajach demokracji ludowej ma tak wielkie sukcesy, ruch narodów świata przeciwko uciskowi i agresji nabrał takiego rozmachu, a nasz front przyjaźni i jedności okrzepł w takim stopniu, że całkowicie uzasadnione jest twierdzenie, iż nie jest dla nas straszna żadna agresja imperialistyczna. Rozgromimy każdą agresję imperialistyczną, wszelkie nikczemne prowokacje zakończą się fiaskiem.

Wielka przyjaźń narodów Chin i Związku Radzieckiego jest niewzruszona, oparta jest bowiem na fundamencie wielkich zasad internacjonalizmu, głoszonych przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Przyjaźń między narodem chińskim i narodem radzieckim i narodami krajów demokracji ludowej, przyjaźń między wszystkimi miłującymi pokój, demokrację i sprawiedliwość narodami całego świata, opiera się także na tych wielkich zasadach internacjonalizmu i dlatego jest również niewzruszona.

Rzecz jasna, że siły zrodzone z tej przyjaźni są niezmierzone, niewyczerpane i rzeczywiście niezwyciężone.

Niechże w obliczu naszej wielkiej przyjaźni drżą wszyscy agresorzy imperialistyczni i podżegacze wojenni!

Niech żyje nauka Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina!

Niech żyje po wsze czasy nieprzemijające imię Wielkiego Stalina!

Pekin.

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski".

Z depeszy J. Stalina do Prezydium Zjazdu Patriotów Polskich — 17 marca 1943 roku.

Żyje i żyć będzie wiecznie stalinowska przyjaźń narodów ZSRR i Polski

W głębokiej żałobie pogrążony jest naród polski, którego Józef Stalin był Wielkim Przyjacielem i opiekunem, któremu zwycięstwa odniesione pod Jego przewodem otworzyły drogę do wolności i dobrobytu. Naród polski głęboko uświadamia sobie wielkie dzieło Stalina — niezachwiane braterstwo narodów radzieckich z narodem polskim, które żyje i żyć będzie zawsze.

Z całego kraju płyną zobowiązania narodu polskiego — jeszcze mocniej walczyć o nowy, socjalistyczny ustrój społeczny, którego wzór dał ludzkości Stalin. Poprzez wsie i miasta — jak Polska długa i szeroka — płyną zobowiązania narodu: żyć i działać tak, jak uczył żyć i działać Stalin. Przodujący robotnicy, chłopi, inteligenci wstępują do Partii i ZMP, aby wziąć na siebie zaszczytny obowiązek jeszcze bardziej zaciętej walki o wykonanie testamentu Stalina.

Źródłem twórczych natchnień stało się imię Stalina dla polskiego narodu, dla robotników, chłopów, inżynierów, naukowców. Stało się ono natchnieniem dla dzieci polskich, które — gdy nasz naród oddawał hołd Stalinowi w 70-lecie Jego urodzin — w podarunki dla Niego wkładali cały swój zapał, aby najgodniej, najlepiej uczcić Stalina.

Stalin jest symbolem proletariackiego internacjonalizmu, symbolem tego braterskiego stosunku, który łączy narody pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego z naszym narodem i wszystkimi narodami walczącymi o pokój, wolność i socjalizm. To On jest twórcą tego wielkiego przełomu w stosunkach, jaki dokonał się między naszymi narodami. To On wychował narody radzieckie i naród polski w duchu wzajemnego braterstwa, wielkiej przyjaźni, szacunku i wzajemnej pomocy.

Z imieniem Stalina, z zahartowaną przez Niego Partią Komunistyczną i narodami radzieckimi związane są bezpośrednio najważniejsze wydarzenia w życiu naszego narodu na przestrzeni ostatnich trzech dziesiątków lat.

Od historycznej uchwały Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z 1917 r., w której za podpisem Stalina i Mołotowa władza rewolucyjna proklamowała, że **„stoi na stanowisku samookreślenia narodowo-politycznego narodów i proklamuje, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym"**, aż po pamiętne lata Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR, a także lata powojenne, kiedy to Stalin twardo postawił i konsekwentnie realizował postulat wskrzeszenia Polski wolnej, silnej i niepodległej, opartej o granice na Odrze, Nysie i Bałtyku — Wielki Wódz ludzkości, wychowana przez Niego Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i naród radziecki — dawały nieustanne dowody przyjaźni dla naszego narodu.

Pamiętamy tak ważną dla narodu polskiego „Deklarację Praw Narodów Rosji", opracowaną przy współudziale Stalina, a stanowiącą jeden z pierwszych dokumentów Władzy Radzieckiej. Pamiętamy działalność Stalina na stanowisku Ludowego Komisarza Spraw Narodowościowych, kiedy to w najcięższych latach wojny domowej, otoczył troskliwą opieką szkolnictwo polskie. Pamiętamy, że organizując w 1920 roku obronę Republiki Radzieckiej przed najazdem Piłsudskiego ani na chwilę nie utożsamiał On narodu polskiego z kliką reakcjonistów będącą wówczas u steru rządów. Pamiętamy, jak to w roku 1939 w obliczu niebezpieczeństwa napaści hitlerowskiej na Polskę Stalin wyraził gotowość okazania naszemu narodowi pomocy przed agresją, pomocy, którą w zdradziecki sposób odrzuciła rządząca klika sanacyjna.

4 maja 1943 roku Stalin udzielił odpowiedzi na pytania dotyczące stosunków polsko-radzieckich, postawione przez moskiewskiego korespondenta amerykańskiej gazety „New York Times" i angielskiej gazety „Times". W odpowiedziach tych Stalin stwierdził, że Rząd ZSRR bezwzględnie życzy sobie silnej i niepodległej Polski po klęsce hitlerowskich Niemiec oraz że stosunki pomiędzy Polską a ZSRR powinny po wojnie opierać się na podstawie trwałych, życzliwych stosunków sąsiedzkich i wzajemnego szacunku, lub, jeśli będzie sobie tego życzył naród polski — na podstawie sojuszu i wzajemnej pomocy.

W sześć tygodni po opublikowaniu tych słów, w połowie czerwca 1943 r. odbył się w Moskwie Zjazd Związku Patriotów Polskich, na którym byli już obecni przedstawiciele formującej się 1 Dywizji imienia Tadeusza Kościuszki, pierwszej regularnej jednostki ludowego Wojska Polskiego, organizowanej na bratniej ziemi radzieckiej pod bezpośrednią opieką Józefa Stalina.

Zgodnie ze słowami Stalina, oddziały polskich sił zbrojnych otrzymały pełne możliwości intensywnego szkolenia się, otrzymały znakomitych dowódców i instruktorów, wychowanków Armii Radzieckiej, otrzymały znakomitą broń radziecką, pełne wyżywienie i umundurowanie. Pod bezpośrednim kierownictwem Stalina władze radzieckie uczyniły wszystko, by żołnierz polski stał się rzeczywiście pełnowartościowym żołnierzem, całkowicie zdolnym do walki z groźnym i doświadczonym wrogiem, jakim była armia hitlerowska w 1943 roku.

Związek Radziecki wyekwipował i uzbroił Wojsko Polskie bezpłatnie. Żołnierz polski zawsze będzie pamiętał słowa Józefa Stalina, wypowiedziane do polskiej delegacji rządowej, w których podkreślił On, że nie ma ceny za wspólnie przelaną krew.

Po zakończeniu wojny, w chwili gdy nasz przemysł leżał w gruzach, gdy wyniszczone rolnictwo w żadnym razie nie mogło zaspokoić potrzeb kraju, gdy zaglądał nam w oczy głód, gdy trzeba było rozpocząć odbudowę Warszawy, Związek Radziecki pod kierownictwem Józefa Stalina przyszedł nam wtedy i przychodzi w dalszym ciągu z wszechstronną pomocą. Naród polski dobrze pamięta, że w r. 1945, 1946 i 1947 jedliśmy radziecki chleb i ubieraliśmy się w radziecką bawełnę.

A pamiętać trzeba, że były to lata bezpośrednio po wojnie, która straszliwie wyniszczyła ZSRR i że sam Związek Radziecki przeżywał w tym czasie trudności gospodarcze.

Oddzielny, a niezwykle ważny rozdział w stosunku Józefa Stalina, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, narodów radzieckich do Polski stanowi zagadnienie naszych ziem zachodnich.

To Stalin i kierowana przezeń Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego realizowała, politykę która umożliwiła narodowi polskiemu powrót na odwiecznie polskie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Pamiętamy, że tylko dzięki twardej nieustępliwej postawie Związku Radzieckiego w Poczdamie został w tej sprawie złamany opór Trumana i Churchilla, tych zaprzysiężonych obrońców imperializmu niemieckiego. W późniejszym okresie Związek Radziecki niejednokrotnie dawał i nadal daje odprawę wszelkim wysuwanym przez imperialistów sugestiom rewizji postanowień poczdamskich. Wystarczy tu zacytować odpowiedź Stalina w wywiadzie udzielonym 23.X 1946 r. przedstawicielowi agencji „United Press" na pytanie „Czy Rosja uważa za trwałe granice Polski" — Stalin twardo odpowiedział: **„Tak, uważa".**

To stanowisko narodu radzieckiego i jego Partii było i nadal jest dla nas gwarancją nienaruszalności naszych granic, gwarancją przed atakami imperialistów amerykańskich i niemieckich faszystów spod znaku Adenauera.

Józef Stalin był prawdziwym przyjacielem Polski, przyjacielem, jakiego naród nasz nie miał na całej przestrzeni swych dziejów. Tą stalinowską przyjaźnią dla narodu polskiego przepojone jest serce narodu radzieckiego.

Dziś do nowych, dalszych zwycięstw prowadzi naród radziecki jego zahartowana w bojach Komunistyczna Partia ze stalinowskim Komitetem Centralnym na czele. W wypróbowanych, zahartowanych rękach znajduje się partyjne i państwowe kierownictwo Związku Radzieckiego. Pod kierownictwem swej Partii narody radzieckie nadal wzmacniać będą potęgę swojej Ojczyzny i całego obozu pokoju i postępu, nadal rozwijać będą braterskie stosunki ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, z narodem polskim.

Stalin żyje w pnących się w górę rusztowaniach Pałacu Nauki i Kultury, maszynach Nowej Huty, Żerania, Dychowa. Stalinowska idea braterstwa narodu radzieckiego i polskiego zwycięża w każdym sukcesie budownictwa socjalistycznego w Polsce. Ona leży u podstaw naszej pewności ostatecznego zwycięstwa, naszego hartu i zapału. Ona prowadzi nas do nowych zwycięskich bitew w walce o pokój i socjalizm.

Przestało bić serce Stalina. Nie! Bić ono będzie na wieki w ludzkości walczącej o pokój, socjalizm i komunizm — na całej kuli ziemskiej. Bić ono będzie wiecznie w sercach Polaków budujących szczęście swojej Ojczyzny.

JERZY WAŃKOWICZ

Od rana do późnych godzin wieczornych szli ludzie pracy na Plac Czerwony. Wolno przechodzili koło Mauzoleum, na którego czarnym granicie widnieją wyryte nieśmiertelne imiona Lenina i Stalina. Nieskończoną ilość wieńców przyniesiono zewsząd, aby złożyć je na trumnie Józefa Wissarionowicza. Przyniesiono je teraz na Plac Czerwony. Zasłały one całą przestrzeń wokół Mauzoleum, przykryły trybuny wzdłuż Muru Kremlowskiego — od baszty Spaskiej do Nikolskiej. Z jakże bezmierną miłością do wielkiego wodza i nauczyciela, który od nas odszedł, składano te wieńce! Robotnicy fabryki nici w Nogińsku z Moskiewskiego obwodu, ubrali swój wieniec pękami barwnego jedwabiu. Pracujący Gruzji i republik Średniej Azji spletli je z pachnących róż. Leżą one obok wieńców z wawrzynu i mimozy z nad brzegów Morza Czarnego, obok ciemnej choiny wieńców od pracujących z północnych krain.

Na purpurowych szarfach okolonych żałobą, słowa płynące z głębi serca. Napisy w języku rosyjskim obok napisów ukraińskich, białoruskich, gruzińskich, niemieckich, francuskich i wielu, wielu innych.

Wciąż nowe i nowe wieńce — od uczniów moskiewskiej szkoły, od robotników wielkiej budowli komunizmu na Wołdze...

Bezgraniczna, bezmierna jest miłość pracujących do genialnego kontynuatora dzieła Lenina, wielkiego budowniczego komunizmu, Józefa Wissarionowicza Stalina.

(„Prawda", 11 marca 1953 r.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nasza RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa Al. 1 Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 8-26-81, 8-75-94 Red. Naczelny: 8-76-81 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82 Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP" Przed. Państw. Wydawnicze.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie Srebrna 12 Telecentr. 8-01-21 22-40
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i opłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena miesięczna — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półroczna — 15.00 zł, roczna — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują miejscowe placówki PPK i „RUCH".

MUSISZ ZNAĆ SWÓJ PLAN

Życie nasze rozwija się według wielkich planów gospodarczych, planów rozkwitu naszej Ojczyzny i zapewnienia dobrobytu jej obywatelom. Gwarancją wykonania tych planów są — jak uczył towarzysz **STALIN — „żywi ludzie... my wszyscy, nasza chęć do pracy, nasza gotowość do pracy po nowemu, nasza wola wykonania planu".** Każde wykonanie planu — dziennego, dekadowego, miesięcznego, kwartalnego, rocznego lub wieloletniego — to krok naprzód, zbliżający nas do zbudowania Polski silnej, Polski żelaza i stali, Polski bogatych urodzajów, Polski szczęśliwych ludzi. Każde niewykonanie planu — to zatrzymanie się w miejscu na drodze do socjalizmu, a zatrzymanie się w miejscu jest równoznaczne z cofaniem się.

Dlatego wykonanie planu to **„najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalić się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać".** Tak uczy towarzysz **BIERUT.** Wskazanie to odnosi się w pełni do każdego zetempowca, do każdego młodego robotnika.

Swój podstawowy obowiązek można wykonać dobrze jedynie wtedy, jeśli się go zna. Chodzi więc o to, aby każdy młody botnik znał plany roczne, kwartalne, miesięczne, dekadowe i dzienne — fabryki, oddziału, brygady, a przede wszystkim — swoje własne. Inaczej mówiąc idzie o to, aby plan produkcyjny był doprowadzony do każdego stanowiska roboczego. Nie wszędzie, oczywiście, tak jest. Bywa przecież często tak, że robotnicy nie wiedzą, czy wykonują plan z dnia na dzień. Pod koniec miesiąca dopiero rozwiązują zagadkę: „wykonałem czy nie wykonałem?"

W Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych T-2 im. „Komuny Paryskiej" w Warszawie rozpoczęła się niedawno i toczy zwycięsko walka o doprowadzenia planu zakładowego do każdego robotnika. Wygląda to tak: **Biuro Planowania Wewnątrzzakładowego** dzieli planowe zadania pomiędzy działy, dział dostaje swój plan. **Np. kierownik działu DPR-3, tow. WRÓBEL dostaje szczegółowy plan swojej produkcji: wie nie tylko, że ma wykonać tyle a tyle elementów, ale dowiaduje się także, którego dnia jaki element jego dział ma wyprodukować. Dowiaduje się także, że np. wykonanie jego zadań planowych wymaga tylu a tylu roboczo-godzin, podczas gdy przepustowość działu przy dotychczasowej wydajności pracy — 183 proc. — wynosi o 1° tys. roboczo - godzin mniej. Aby to wyrównać — trzeba uruchomić rezerwy wewnętrzne, trzeba podnieść wydajność pracy. Tow. Wróbel zapoznaje z planem załogę oddziału: — Każda brygada, każdy zespół, każdy pracownik dowiaduje się co ma wykonać przez cały miesiąc i każdego dnia. Padają uwagi, zobowiązania. Mają one tę wartość, że są ściśle powiązane z zadaniami planowymi.**

Plan doprowadzony do każdej brygady, do każdego robotnika mobilizuje załogę do zwiększenia wydajności pracy. Cały dział, poczynając od kierownika, a kończąc na każdym robotniku, wie ile musi w danym dniu wyprodukować takich to a takich części. Wie, czy wykonał plan dzienny, czy też musi na drugi dzień odrobić zaległości, zwiększyć wydajność.

— **Teraz** — mówi tow. **Wróbel — często pracownicy zwracają się do mnie, jeśli mają trudności w wykonaniu swoich dziennych planów. Podnosi się również wydajność. Aby wykonać napięte zadania — wszystkie zespoły z brygady montażu przekaźników zobowiązały się dać po 100 elementów więcej.**

W ten sposób coraz pełniej sprawa planu staje się dla każdego robotnika sprawą jego codziennej walki. W ten sposób w miesiącu lutym dział DPR-3 podniósł swą wydajność o 10 proc.

Młody brygadzista z działu DPR-5, gdzie jeszcze plan nie jest doprowadzony do każdego robotnika **Zygmunt Ostrouch** tak mówi:

„Często produkcja mi staje, bo muszę szukać potrzebnych detali po dziale mechanicznym. Gdy dostanę plan miesięczny brygady z rozbiciem na plany dzienne — będę sobi mógł z góry zaplanować, czego mi potrzeba do produkcji i skończą się moje „wędrówki".

Doprowadzenie planu do każdego stanowiska roboczego pobudza wszystkich — od dyrektora do robotnika — do jeszcze lepszej, jeszcze aktywniejszej walki o wykonanie swego podstawowego obowiązku.

W jednej z fabryk przy każdej maszynie umieszczono tabliczkę z dwoma wykresami: planowanej i wykonanej produkcji miesięcznej. W ten sposób każdy robotnik wiedział każdego dnia ile wykonał i ile mu pozostało, czy „idzie pod planem" czy przekracza plan. Wywieszono także przy każdej brygadzie tablicę, z której codziennie cała załoga dowiadywała się o wynikach poszczególnych członków brygady. Jest rzeczą niezwykle ważną, aby o wykonaniu planów każdego stanowiska roboczego wiedział na bieżąco nie tylko dany robotnik lub brygada robotników i kierownictwo, ale także cała załoga. Załoga jest bowiem gospodarzem fabryki, a cóż to za gospodarz, który nie wie, co się dzieje codziennie w jego gospodarstwie? Wyniki przodujących robotników mobilizują innych, a równocześnie każdy robotnik pracuje z dnia na dzień niejako „na oczach kolektywu" i znajduje się pod jego stałą kontrolą.

Walka o to, aby każdy zetempowiec, każdy młody robotnik znał swoje plany dzienne, dekadowe, miesięczne, kwartalne, roczne i codziennie z niesłabnącą siłą dążył do ich wykonania i przekroczenia — to najważniejsze zadanie polityczne każdej zakładowej organizacji zetempowskiej. Realizować je można zarówno na zebraniach i w rozmowach indywidualnych, jak i poprzez tablice przodowników i bumelantów, „błyskawice", gazetki ścienne i gazety zakładowe; na tablicy wyników danej brygady przodujący robotnik może być oznaczony np. rysunkiem samolotu, a ostatni znakiem żółwia, ostra „błyskawica" niejednokrotnie może przyspieszyć doprowadzenie planu do stanowiska na wydziale, gdzie go brak, lub polepszyć rytmiczne jego wykonanie.

Podstawowym zadaniem organizacji zetempowskiej jest wyjaśnianie młodzieży, że stałe wykonywanie i przekraczanie planów — to pierwszy i najważniejszy obowiązek, że kto stale planu nie wykonuje — ten plami honor młodego robotnika Polski Ludowej.

W naszej walce powinniśmy zawsze posługiwać się przodującymi doświadczeniami robotników radzieckich. Wzorem w dziedzinie doprowadzania planu do każdego robotnika może być dla nas **Moskiewska Fabryka Narzędzi.** Wprowadzono tam **„książeczki wkładu pracy",** w których obok nazwiska i zawodu robotnika znajdują się następujące pozycje: **zadania w planie 5-letnim, zobowiązania, wnioski racjonalizatorskie, odbyte kursy szkolenia zawodowego, otrzymane premie i nagrody.** Ta książeczka — to podstawa oceny pracy każdego robotnika fabryki. W ten sposób doprowadzone zostały do każdego robotnika nie tylko jego zadania dzienne, miesięczne, czy roczne — ale zadania w całym planie 5-letnim. Wzmogło to niezwykle aktywność załogi Moskiewskiej Fabryki Narzędzi. Z inicjatywy organizacji partyjnej odbywają się zebrania ogólno-zakładowe i oddziałowe, gdzie poszczególne plany są żywo dyskutowane. Pada na nich wiele uwag i usprawnień. **Powstały oddziałowe i ogólno-fabryczne komisje kontrolne, które zajęły się usprawnianiem organizacji pracy i podniesieniem jej wydajności. Stachanowcy objęli opiekę nad słabszymi robotnikami. Napłynęły liczne wnioski racjonalizatorskie. Załoga wykonała swoje zadania ubiegłej pięciolatki przed terminem.**

Korzystanie w pełni z radzieckich doświadczeń pomoże organizacjom zetempowskim w walce o doprowadzenie planu do każdego stanowiska roboczego, do każdego robotnika, w walce o rytmiczne i codzienne wykonywanie planu. Towarzysz **STALIN** uczył, że gwarancją realności planów są ludzie i ich zapał do pracy po nowemu. **Trzeba więc tłumaczyć ludziom, że walka o wykonanie planu jest ich podstawowym obowiązkiem, budzić w nich zapał do tej walki, uczyć ich pracy po nowemu.**

JERZY ZIELEŃSKI

Ze Stalinem na ławie szkolnej

Józef został wyróżniony już w 1894 r. na końcowym egzaminie w duchownej szkole miasteczka gruzińskiego Gori. Oprócz świadectwa z samymi piątkami otrzymał zaszczytną pochwałę. Był to na owe czasy duży sukces, zwłaszcza, że ojciec Józefa nie należał do stanu duchownego, lecz był ubogim szewcem.

Gdy spotkaliśmy się znowu jesienią 1894 r. w Tyflisie jako uczniowie tamtejszego seminarium duchownego, zaczęliśmy po raz pierwszy poznawać życie wielkiego miasta. Budynek seminarium wzbudzał w nas szacunek i podziw swoją czteropiętrową wysokością. Jego sale studenckie były tak obszerne, że w każdej z nich mieszkało ponad dwudziestu studentów. Ale Józef czuł się w nich wkrótce jak u siebie w domu. Gdy tylko studenci wyższych kursów zorientowali się, że wśród nowoprzyjętych Dżugaszwili jest najinteligentniejszy, zaczęli zaraz zapraszać go na swoje zebrania, pożyczać mu książki i czasopisma.

Po roku pobytu w Tyflisie uświadomienie polityczne Józefa osiągnęło taki poziom, że zaczął on organizować nielegalną grupę polityczną wśród studentów seminarium. Sam opracował szczegółowy plan jej działania i przeprowadzał z nami na ten temat niezliczone dyskusje. Wkrótce jednak okazało się, że dalsza praca naszej organizacji na terenie seminarium staje się niemożliwa: opanowany fanatyzmem religijnym inspektor Abaszidze sprawował nad nami zbyt silny nadzór.

Na wniosek Józefa wynajęliśmy za 5 rubli miesięcznie pokój w mieście, na Górze Dawida i zbieraliśmy się w nim nielegalnie raz albo dwa razy w tygodniu przed wieczornymi zajęciami w seminarium. Sam Józef nie miał zupełnie pieniędzy, jego rodziców stać było zaledwie na pokrywanie obowiązkowych opłat w seminarium. Ale inni z nas otrzymywali stale paczki i drobne kwoty pieniężne, z których łatwo mogliśmy płacić za pokój. W nim zreferował nam Józef między innymi teorię Darwina o pochodzeniu człowieka. Pod koniec roku rozpoczęliśmy lekturę pism polityczno-ekonomicznych i przeczytaliśmy kilka rozdziałów z dzieł Marksa i Engelsa. W czasie zebrań zadawaliśmy Józefowi różne pytania, na które on odpowiadał prosto, jasno i wyczerpująco. Początkowo ograniczał się do propagowania ustnie idei Marksa i Engelsa. Wkrótce jednak zaczął redagować w języku gruzińskim gazetę seminaryjną, w której omawiał wszystkie zagadnienia poruszane na naszych zebraniach. Liczyła ona zazwyczaj około 30 stron, ukazywała się dwa razy w miesiącu i przechodziła z rąk do rąk.

W miarę rozwoju naszej organizacji nastroje rewolucyjne wśród seminarzystów doszły do takiego napięcia, że niepodobna ich było ukryć. Wśród seminarzystów było kilku szpicli, którzy donosili inspektorowi Abaszidze o nastrojach kolegów, a zwłaszcza o działalności Józefa Dżugaszwili. Inspektor zaostrzył kontrolę. Bardziej jednak od niej dokuczało nam szpiclowanie jego pomocników. Pewnego wieczora gdy pisaliśmy jakieś wypracowania, wszedł nagle do klasy inspektor Abaszidze. Ponieważ nie znalazł nic zakazanego w ławkach, zaczął przeprowadzać rewizję osobistą każdego studenta. Tym razem mieliśmy jeszcze szczęście. Ale w następnym tygodniu inspektor znalazł w czasie rewizji u Józefa Dżugaszwili zeszyt z artykułem do naszej gazety. Zwołał natychmiast konferencję nauczycieli i zreferował na niej treść artykułu. W wyniku tego otrzymaliśmy złe stopnie ze sprawowania i ostre nagany.

Fanatyczny mnich Abaszidze wygłosił długie przemówienie na jednej z konferencji, w którym ponowił dawniejsze oskarżenia, zwrócił uwagę na nasze zamiłowania do zagadnień politycznych, napiętnował działalność Dżugaszwilego i przeprowadził uchwałę o wydaleniu go z seminarium.

Tak skończyło się nasze wspólne życie szkolne. Józef Dżugaszwili opuszczał seminarium z całkowicie ugruntowanym poglądem na świat. Wiedział i rozumiał, że dotychczasowe życie musi ulec całkowitej przebudowie. Od tego czasu Józef Stalin poświęcił się wyłącznie pracy rewolucyjnej.

D. GOGOSZIJA

przełożył Ł. Kurdybacha

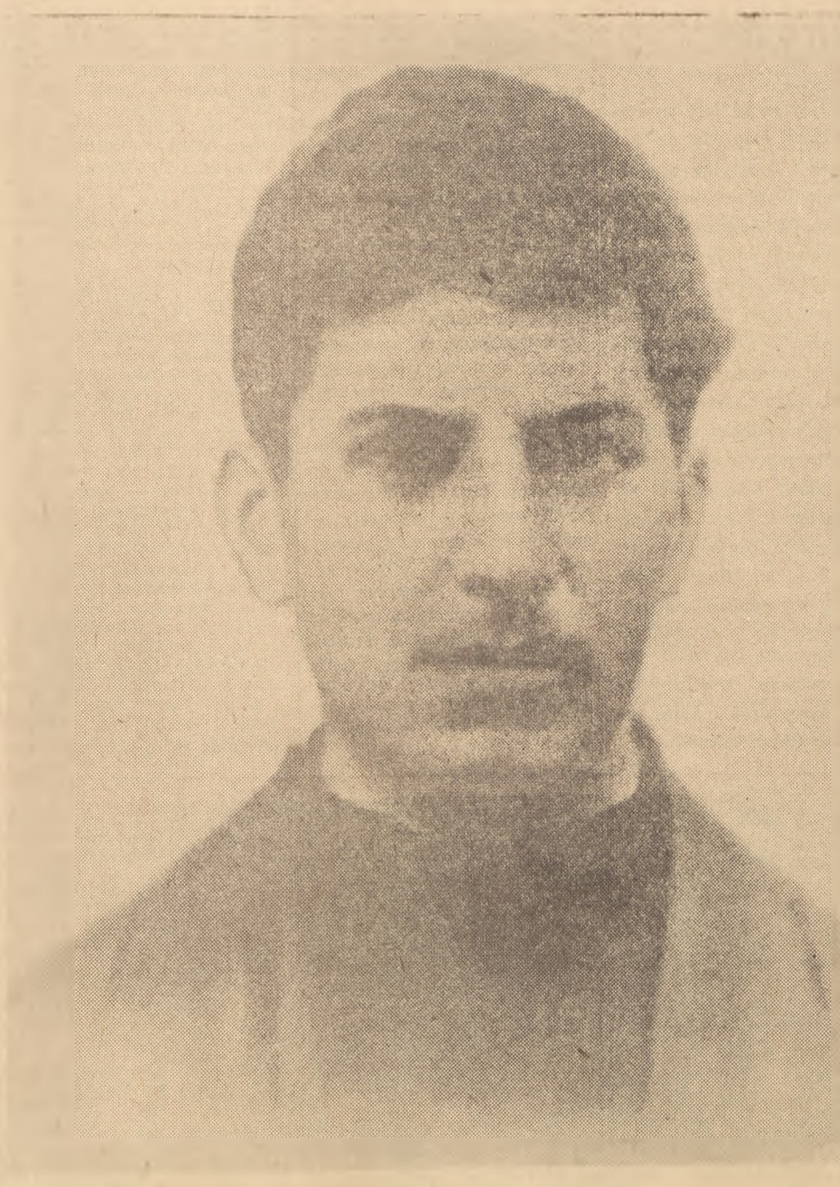

Jerzy Piórkowski

Stalin to prawda

Zdarza się w życiu, że jeden człowiek ma drugiemu wiele do zawdzięczenia. Dziecko zawdzięcza życie swoje — matce. Uczeń wiedzę, którą posiadł — swojemu nauczycielowi. Żołnierz na froncie hart bojowy — swojemu dowódcy, uratowanie od śmierci — bojowemu druhowi. Wiele spraw łączy człowieka nierozerwalnie ze swoim środowiskiem, ze znajomymi, ukochanymi. I myślę, że kiedy powtarzamy czyste jak dźwięk górskiego kryształu słowo: Stalin, to nie ma prawdziwego, rozumnego człowieka — w którego sercu i umyśle nie odezwałoby się owe słowo wielokrotnym echem miłości i przywiązania.

Wiele pieśni, wierszy, obrazów poświęcono Stalinowi. Wiele rozpraw naukowych, prac fundamentalnych, które przejdą do historii w swojej gałęzi wiedzy. Jeszcze więcej dzieł twórczej miłości i myśli, które On rozbudził, na pewno powstanie. Józef Stalin, Jego życie całe i dzieło całego życia jest tak olbrzymie i rozstrzygające dla naszej współczesności i przyszłości — że dzisiaj nie potrafimy objąć całej wielkości tego olbrzyma historii.

Dla mnie osobiście słowo to jest drogie przede wszystkim dlatego, że jest nierozerwalnie związane z drugim słowem równie wielkim i prostym. Słowo to nazywa się: Prawda. Stalin to Prawda. Prawda o mnie samym, o moim życiu i pracy. Stalin to prawda o moim narodzie, o jego prawdziwej historii, o bujnej współczesności, o promiennym jutrze. Stalin — to prawda o świecie całym, o przyrodzie, o walce wszystkich uciemiężonych i wyzyskiwanych. O wychodzącym nieuchronnie zza chmur i burz wojennych słońcu pokoju i sprawiedliwości.

Stalin — to prawda. Prawda — to Stalin. Poznacie dzisiaj człowieka najlepiej, jeśli spojrzycie mu w oczy i powiecie słowo: Stalin.

Zobaczycie radość w oczach i bratersko wyciągniętą dłoń u człowieka kochającego pokój i sprawiedliwość. Poznacie wroga prawdy i ciemiężcę kiedy na dźwięk tego słowa wykrzywi twarz nienawiścią. Wszystko to uczyni jedno słowo: Stalin. Oddzieli od siebie dwa światy, dwóch ludzi, równie ostro jak światło i mrok.

II.

Stalin podaje i podawać będzie każdemu uczciwemu człowiekowi pomocną dłoń. Stalin, Jego całe życie, Stalin — owoce Jego wielkiej myśli zrodzone z pracy i walki bezustannej. Czytajmy pilnie dzieła Stalina, wracajmy do nich jak do najlepszej pomocy i życiowego drogowskazu. Uczmy się historii Jego życia, wykutej jakby z jednej bryły szlachetnego kamienia, bez pęknięć, bez skazy najmniejszej: jedności myśli i czynu. Za każdym razem odnajdziemy w tej lekturze wskazania i nauki dla swojej własnej postawy życiowej, dla codziennej pracy i działalności.

Nie wierzcie ludziom, którzy chełpliwie twierdzą, że znają życiorys towarzysza Stalina na pamięć, że „wykuli" Jego nauki i na potwierdzenie tego zasypią was tylko — potokiem słów, cytatów, dat... Patrzcie na czyny ludzkie. Po tym bowiem poznaje się wiernego ucznia Stalina, prawdziwego człowieka Jego wielkiej i niepokonanej armii. Uczymy się Jego dzieł po to aby dotarły one z całą siłą do naszego mózgu i serca i tak biły każdego dnia, każdej godziny, każdej chwili — zgodnie z pulsem naszego życia. W każdym naszym czynie. Ciężkie to i trudne zadanie. Ale to jest właśnie Stalin w każdym naszym dniu. Ale właśnie tę prawdę, jak broń niezawodną, dał Józef Stalin do ręki każdemu z nas. Z tą prawdą — zawsze żyje i żyć będzie wśród nas.

III.

Naród. Ileż to kłamstw, oszustw i nikczemności popełniono zasłaniając się interesem, dobrem narodu. Ileż grubych dzieł naukowych, ileż wierszy, powieści napisano dla ukrycia i upiększenia krzywdy i wyzysku. Ale czy puder i szminka ukryje gnijącą twarz burżuazji?

Jak jednak zdobyć bystrość i przenikliwość wzroku, aby zrozumieć prawdę o swoim narodzie, jego historii, jego kulturze? Jak objąć pełnym zrozumienia spojrzeniem jego przyszłość promienną i całe swoje życie — jako wierną służbę dla tej przyszłości?

Kocham swój naród prawdziwie. Znam jego prawdziwą historię. Rozumiem i czuję prawdziwe piękno wielkich dzieł narodowej kultury i sztuki. Wiem jak należy służyć narodowi dobrze, skutecznie, ofiarnie. I wszystko to zawdzięczam Stalinowi. Stalin nauczył mnie, gdzie bije prawdziwe serce narodu, stającego się narodem socjalistycznym. Zrozumiałem, że mam prawo być dumny z tego, że jestem żołnierzem polskiej „brygady szturmowej" pokoju i socjalizmu. Nauczył mnie patrzeć prawdziwie na historię narodową, jako na walkę bezustanną i zażartą ciemiężonych przeciw swoim ciemiężycielom rodzimym i obcym, wyzyskiwanych — przeciw swoim wyzyskiwaczom polskim i obcym. Nauczył mnie kochać i rozumieć prawdziwą, wielką kulturę mojego narodu i całej ludzkości. Spod błota, jakim przykryła tę kulturę burżuazja, bije jej odwieczne, ludowe źródło, bije czysty i życiodajny strumień jej prawdziwej, wielkiej, narodowej tradycji. Jakże szerokim nurtem spływa ona w jasność socjalistycznego dnia, kiedy służy i służyć będzie narodowi całemu, staje i stanie się jego codzienną potrzebą jak chleb i woda, ciepło i światło...

Podwaja ludzkie siły ta prawda o swoim narodzie, jego historii i kulturze. Prawda, którą jak pochodnię dał do ręki Stalin.

IV.

Oto czym był, jest i będzie dla mnie Stalin. Człowiekiem, któremu mam do zawdzięczenia prawdziwe życie, prawdziwą Ojczyznę, prawdziwą drogę w przyszłość.

WITOLD DĄBROWSKI

* * *

Nocą, szóstego marca, w mrocznej dworcowej hali
czuwających bezsennie dopadł komunikat.
Myśmy,
pojąć nie mogąc,
w ciszy ogromnej słuchali
nim werbel żałośnie zawarczał, runęła Eroica.
Ktoś twarz zasłonił rękawem, ludzi roztrącił i wybiegł.
Oczy nie miały słów,
tłum oniemiały zamilkł...
I słychać — to zmęczone serce bije,
bije
w groźnej, spiętrzonej ciszy,
pod roboczymi bluzami.
Skłębił się, męskim niewybuchłym płaczem
komunikat,
i bruzdy na czołach wyżłobił —
towarzyszu Kuperin,
profesorze Tkaczew
to nie może być prawda!
Nam —
co teraz robić?
Nam...
nam...
Załopotała flaga
i powiało
czerwienią jak dynamit,
jak pieśń,
jak drogowskaz.
Pod nią,
kulami dartą,
zblakłą,
wypłowiałą
wzywa nas,
komuniści,
i śmierć stalinowska.
Partio,
On cię wychował, wzmocnił, zahartował —
prowadź planetę dalej,
brygado szturmowa!

JÓZEF PRUTKOWSKI

STALIN ŻYJE!

Śmierć Cię naszym sercom nie wydrze,
Stalinie.
Nie zmieści się w klepsydrze
Twe wielkie imię
Twoje rozkazy, ślepą
Pustynię w kraj żyzny zmienią
Nie wierzę kirom i krepom!
Wierzę czerwieniom!
Wszędzie, gdzie płoną i płyną
Miliony ton naszej stali
Wbrew biuletynom
Żyje Stalin.

Tylko przestało bić serce
(dla Ciebie biło, świecie)
Lecz idą spadkobiercy
My, ty, on, nasze dzieci.

Ludzie z portów i miast
(coraz więcej ich będzie)
Bo Stalin żyje w nas
Ciągle! Zawsze! Wszędzie!

Niech spróbuje wyciągnąć pięść
Ten, który wojną grozi.
Całego świata trzecia część
W stalinowskim obozie

Nie sięgną po nasze miasta i wioski
Dłonie niczyje.
Czuwają armie stalinowskie
Stalin żyje!

B. Gorbatow

ANDRZEJ WOROŃKO NA KREMLU

...—Proszę! powiedział sekretarz uchylając drzwi gabinetu.

Stalin szedł w kierunku Andrzeja powolnym krokiem. W lewej ręce, zgiętej nieco w łokciu, dymiła fajeczka. Prawą trzymał przed sobą zdając się witać gościa.

Andrzej zaś wszedłszy stał ciągle w miejscu jak wrośnięty w posadzkę. Opamiętał się wreszcie i prędko zrobił kilka kroków naprzeciw Stalina. Zeszli się na środku gabinetu.

Stalin oczywiście rozumiał doskonale, co się dzieje w duszy górnika, domyślał się jego wzruszenia. Inny człowiek, nie tak wielki, nie tak delikatny, nie Stalin, żeby Andrzeja ośmielić, zacząłby się doń, przesadnie łaskawie uśmiechać, klepać po ramieniu, a może nawet objąłby go familiarnie za ramiona i pociągnął za sobą do biurka, czym by go chyba jeszcze bardziej zmieszał i zbił z tropu ostatecznie.

Stalin zaś po prostu wyciągnął do Andrzeja rękę: wyciągnął prawie bez uśmiechu, tak, jakby się nie po raz pierwszy widzieli, jakby Andrzej zwykł tu bywać co dzień, więc nic w tym nadzwyczajnego, że przyszedł dzisiaj.

— Dzień dobry, towarzyszu Worońko — powiedział Stalin cicho i dobrodusznie.

Andrzej z radością i czcią uścisnął wyciągniętą rękę. W tej chwili czuł, że razem z nim rękę Stalina ściskają i Wiktor, i Prokop Maksymowicz, i Dziad, i wuj Onisim, i Milia Zakorko i Dasza, i wszyscy komuniści, wszyscy górnicy, wszyscy ludzie ze „Stromej Marii". To w ich imieniu on, Andrzej Worońko, sekretarz organizacji partyjnej „Marii", uścisnął dłoń sekretarzowi generalnemu partii bolszewików. To w ich imieniu jest on tu, u Stalina. Jest tylko ich delegatem. To nie pomyłka; jego obecność tutaj, w tym gabinecie, jest całkowicie uzasadniona.

Dopiero teraz spostrzegł, że stoi w dużym, na pierwsze wejrzenie pustym gabinecie z jasnego drzewa. Stalin patrzy nań łaskawie i z ciekawością, z tą dobrą ciekawością, co bywa tylko u tych, którzy sami kochają ludzi. A więc Andrzej ufnie i bez lękliwości spojrzał Stalinowi prosto w twarz.

Droga, znana twarz. Podobna i niepodobna do portretów; starsza, i bardziej rzeska; i lepsza, jeszcze lepsza niż na portretach; bliższa, prostsza, bardziej ukochana... Stalin patrzy nań z ciekawością, ale pytaniami nie nagli, pozwala mu ochłonąć; stoją jeszcze wciąż na środku gabinetu.

I Andrzej sam śmiało zagaił rozmowę.

Zapytał o to, o co by przede wszystkim zapytali na jego miejscu wuj Prokop i wuj Onisim, i Sorioża i każdy człowiek radziecki, wszyscy którzy kochają Stalina i bez namysłu oddadzą za niego życie. Zapytał:

— Jak Wasze zdrowie, Józefie Wissarionowiczu? — głos mu drgnął szczerym wzruszeniem i Stalin to usłyszał.

— Dobrze — odpowiedział bez zwłoki. — Bardzo dobrze. Dziękuję. A wasze?... — i usłyszawszy odpowiedź, płynnym, wolnym ruchem ręki wskazał Andrzejowi fotel przy biurku.

— Palić można — dodał z uśmiechem, kiedy Andrzej usiadł, i podsunął gościowi pudełko papierosów. Andrzej wziął papierosa, ale zapomniał zapalić i zaczął go gnieść w palcach...

— Pierwszy raz jesteście w Moskwie? — zapytał Stalin zapalając fajeczkę.

— Pierwszy.

— Podoba wam się Moskwa?

— O! — zdołał tylko wykrzyknąć Andrzej.

— A przyjęto was tu dobrze?

— Nawet nadspodziewanie, Józefie Wissarionowiczu.

— Czemu „nadspodziewanie"? — uśmiechnął się Stalin. — U nas w stolicy górników poważają...

— Nigdy tego nie zapomnimy, towarzyszu Stalin... — odpowiedział stanowczo Andrzej.

Stalin zapalił już fajeczkę i zaciągnąwszy się dymem usiadł, ale nie za biurkiem; tylko w fotelu naprzeciw Andrzeja.

— Zaprosiłem was, towarzyszu Worońko — powiedział wreszcie nachyliwszy się ku rozmówcy — żeby się was o to i owo poradzić.

— Mnie? — zapytał mimowoli Andrzej, którego w pierwszej chwili słowo, „poradzić się" przeraziło.

— Właśnie was. Jesteście przecież jednym z inicjatorów ruchu stachanowskiego. A stachanowcy — to ludzie nowi, szczególni...

„A cóż ja mogę poradzić wam, najmądrzejszemu z ludzi? — o włos nie krzyknął Andrzej. — Toż ja... ja sam jeszcze jak w ciemności. W pracy partyjnej młody, jeszcze miejsca nie zagrzałem..." — Popatrzył błagalnie na Stalina. — Ach, mój Boże, jakaż pomyłka zaszła. Nieodpowiedniego człowieka zaproszono do Stalina. Odprawcie mnie stąd precz, nie traćcie swojego, drogiego czasu, proszę was..."

Stalin obserwował spokojnie wzburzenie swego gościa. Potem jeszcze bliżej nachylił się ku niemu.

— Proszę mi opowiedzieć — poprosił — jak się zrodził ten doniosły ruch u was w kopalni. Całą historię rekordu...

Andrzej westchnął z ulgą.

— To mogę — odpowiedział chętnie, z radością nawet. — To — proszę bardzo...

Zdawało mu się, że to naprawdę będzie łatwo. Wahał się tylko, od czego zacząć i jak wszystko opowiedzieć jak najprędzej.

Stalin czekał cierpliwie.

— To było tak... — trochę się zacinając rozpoczął Andrzej. — To poszło stąd, że rębaczom w przodkach zaczęło być ciasno.— Tu się zatrzymał powątpiewając: a czy towarzysz Stalin wie, co to jest „przodek"? Może trzeba wytłumaczyć? Po chwili namysłu orzekł, że Stalin wszystko wie.

Zaczął opowiadać dalej.

Stalin słuchał go nader uważnie, jakby każde słowo Andrzeja było dla niego drogocenne i jakby za każdym słowem widział więcej i dalej niż sam rozmówca. Ale gdy Andrzej skończył, Stalin wolno potrząsnął głową i Andrzej ujrzał, że jest niezadowolony z jego opowiadania.

— To wszystko! — zgaszonym głosem szepnął górnik.

— Wszystko? — uśmiechnął się Stalin i znów potrząsnął głową z wyrzutem, jak się Andrzejowi wydało. — Dlaczego mi nie mówicie całej prawdy, towarzyszu Worońko? — nagle złagodną wymówką zapytał Stalin. — Nie ufacie mi?

Andrzejowi aż dech zaparło, popatrzył zmieszany na Józefa Wissarionowicza i zamrugał jasnymi rzęsami: „Czym ja was oszukałem, towarzyszu Stalin? Albo to możliwe? Cóż znowu?" — nieledwie obrażony pytał w myśli Stalina.

— Czemuście mi nie opowiedzieli na przykład — pytał Stalin — że wasz wniosek, aby pracować inaczej, napotkał zaciekły opór administracji kopalni? Przecież tak było?

— Było...

— A sekretarz miejskiego komitetu partii... Jak się nażywał? Rudin? Oświadczył nawet, że jesteście szkodnikiem, a rekord Abrosimowa — to mydlenie oczu. Było tak?

— Ale myśmy Rudina już tego... już wypędzili — powiedział Andrzej zdziwiony własną stanowczością.

— Słusznie zrobiliście — kiwnął głową Stalin. Jego twarz pierwszy raz w ciągu rozmowy przybrała wyraz surowy. — Wielki czas tych Rudinów... tych gadułów... paniczów... nieuków... pędzić ze wszystkich stanowisk! — powiedział z odrazą. — Wielki czas! Doskonale, że i pod tym względem ruch stachanowski pomógł partii. Ale przecież nie tylko Rudinowie stali wam w drodze. Czy nie mieliście także przeciwników między samymi robotnikami?

— Oczywiście, mieliśmy... — zgodził się cicho Andrzej.

— Otóż widzicie. Byli i tacy, którzy się bali, żeby stachanowskie innowacje nie ugodziły w ich zarobek. Tak?

— Tak...

— A u was w kopalni, mówią, nawet taki dziesiętnik się znalazł, który gdy ustalono rekord, uszkodził przewód powietrzny...

— Więc to także wiecie? — zdziwił się Andrzej i poczerwieniał.

— Jak widzicie — uśmiechnął się mimo woli Stalin. — Dlaczego nie opowiedzieliście mi tego od razu, towarzyszu Worońko?

Istotnie, dlaczego nie opowiedział? Czemu zawyrokował, że do tego wysokiego gabinetu można iść tylko ze zwycięskimi wiadomościami? Po co się przechwalał? A w tym gabinecie przechwalać się nie wolno. Tu chcą prawdy, całej prawdy. Oto skutek: oszukałem towarzysza Stalina, oszukałem...

Siedział teraz zgnębiony i zawstydzony. Stalin to zauważył.

— No, sekretarzu partyjny — powiedział wesoło — rozumiecie teraz, co oznaczają te poszczególne fakty? Jako kierownik, rozumiecie?

— Młody jeszcze ze mnie kierownik — szepnął Andrzej zbity z tropu doniosłością, z jaką to słowo zwrócone do niego zabrzmiało w ustach Stalina...

— A przecież — kierownik.

Stalin wstał i przeszedł się po dywanie. Potem znów podszedł blisko do Andrzeja.

— Oto co oznaczają te fakty, towarzyszu Worońko — powiedział. — Zrodził się ruch stachanowski, a jednocześnie od razu ujawnili się jego przeciwnicy, jego wrogowie. Tak zawsze bywa. Stare zawsze stoi na przeszkodzie nowemu. Nowa rzecz zwycięża zawsze tylko w walce ze starą — popatrzył na milczącego Andrzeja i przymrużył oczy.

— Otóż opowiedzcie mi dokładniej o przeciwnikach ruchu stachanowskiego. Co to za jedni? Kto za nimi stoi? Jakie są ich realne siły? Kto jeszcze przeszkadza ruchowi? Jakimi sposobami można mu pomóc?

Odtąd już nie siadał. To chodził po gabinecie lekkimi, cichymi krokami, to przystawał nagle, żeby zadać nowe pytanie lub wysłuchać odpowiedzi.

...Ba! A mówicie — młody kierownik — zawołał wesoło stając przed Andrzejem. — A jak was posłuchać — wielki mąż stanu.

— Cóż znowu, Józefie Wissarionowiczu... — zawstydził się uradowany jednak Andrzej.

— Jakie macie wykształcenie?

— Tylko siedem klas...

— Tylko siedem klas — powtórzył Stalin z uśmiechem. — Wątpię, czy przed rewolucją można było znaleźć bodaj jednego górnika z siedmioma klasami. Pracowaliście młotkiem mechanicznym?

— Tak... młotkiem...

— No i jak narzędzie? Dobre?

— Nie przeczę, narzędzie odpowiednie.

— A nie jest już przestarzały?

— Skądże, Józefie Wissarionowiczu — zdziwił się Andrzej. — Dopiero go niedawno wprowadzono...

— No cóż! Przypuśćmy — zgodził się ze śmiechem Stalin. — Bądź co bądź to nie kilof...

— Nie ma porównania — zawołał Andrzej. — Technika!

— A jak u was wrębiarki działają?...

— U nas wrębiarki nie ma... One są przeważnie w pokładach upadkowych.

— No, a jak tam działają?

— Nie wiem... Nie dowiadywałem się... — wyznał zakłopotany Andrzej.

— Szkoda, że nie wiecie — powiedział Stalin. — Jesteście człowiek partyjny, wszystkim powinniście się interesować.

— Teraz się dowiem — powiedział skwapliwie Andrzej. — I napiszę wam.

— Napiszecie? — Stalin przymrużył oczy. — No, no, uważajcie, nie zróbcie zawodu. Będę czekał na list. — I pogroził mu żartobliwie fajeczką.

— Na pewno napiszę... — powtórzył Andrzej.

— I nie tylko o wrębiarkach. W ogóle o mechanizacji robót górniczych. My tutaj, w Komitecie Centralnym, szczególnie się tym interesujemy. Właśnie mechanizacja, nowa technika wraz z innymi czynnikami pomoże nam znieść odwieczne przeciwieństwo między pracą fizyczną a umysłową i dojść do komunizmu. Jak myślicie, towarzyszu Worońko—zagadnął teraz, a w oczach mu zalśniły wesołe iskierki — dojdziemy do komunizmu?

— Cała nasza klasa robotnicza jest o tym najmocniej przekonana — odpowiedział z przejęciem Andrzej.

— Ja też tak myślę: dojdziemy — uśmiechnął się Stalin. — Trzeba tylko, żeby wszyscy w naszym kraju pracowali po stachanowsku...

— Po stachanowsku... — rzekł cichutko Andrzej.

Lecz Stalin musiał go nie dosłyszeć. Zwrócony nieco do okna zapalił zgasłą fajeczkę i dłuższą chwilę patrzył w zadumie na kremlowskie świerki przyprószone gwiaździstym szronem.

(Fragment powieści pt. „Donbas")

Przełożył
M. RACZKIEWICZ

STALIN - GENIUSZ NAUKI

Prace Stalina — szczyt rozwoju filozofii marksistowsko-leninowskiej

Władysław Krajewski

Józef STALIN był nie tylko genialnym wodzem proletariatu, ale zarazem jednym z największych koryfeuszy nauki wszystkich czasów. Kontynuując wielkie dzieło Marksa - Engelsa - Lenina, STALIN wzniósł na nowy szczebel rozwoju teorię marksistowsko-leninowską, w tej liczbie jej podstawę filozoficzną — materializm dialektyczny i historyczny.

Już we wczesnej swojej pracy „Anarchizm czy socjalizm", pochodzącej jeszcze z gruzińskiego okresu jego życia (napisana w 1906 r.) STALIN wykazuje olbrzymią rolę materializmu dialektycznego dla walki proletariatu. Głęboko, ściśle, a zarazem niezwykle przystępnie wykłada STALIN podstawy metody dialektycznej i materializmu filozoficznego Marksa. Wykazuje, że świat znajduje się w ciągłym ruchu i rozwoju, przedstawia obraz ciągłego tworzenia się i niszczenia, że rozwój przyrody i społeczeństwa przybiera dwojaką formę: ewolucyjną i rewolucyjną. Po raz pierwszy w filozofii marksistowskiej formułuje jasno prawo niezwyciężoności tego, co nowe: *„To, co w życiu rodzi się i z dnia na dzień rośnie, jest nie do pokonania, powstrzymać jego posuwanie się naprzód jest niemożliwością"*. Wyciągając stąd od razu praktyczne wnioski rewolucyjne, wskazuje, że trzeba się orientować na proletariat jako hegemona rewolucji, gdyż jest on klasą młodą, wciąż rosnącą i krzepnącą, mimo że był wówczas w Rosji jeszcze stosunkowo nieliczny. Zarazem STALIN celnie biczuje anarchistów, którzy „krytykowali" dialektykę marksistowską zgoła jej nie rozumiejąc, którzy pchali masy pracujące na fałszywe i zgubne dla rewolucji tory.

W oparciu o marksistowski materializm historyczny wykazuje, że zbudowanie ustroju socjalistycznego wynika z praw rozwoju społecznego, z dojrzewających potrzeb rozwoju bytu materialnego społeczeństwa, jest więc nieuniknione: *„Ustrój socjalistyczny nastąpi po kapitalizmie równie nieuchronnie, jak dzień następuje po nocy"*.

Stalin wskazał, jak twórczo stosować i rozwijać marksizm

W późniejszych swoich pracach STALIN, obok Lenina, niejednokrotnie dawał wzór stosowania, konkretyzacji i twórczego rozwinięcia materializmu dialektycznego i historycznego. W swej pracy „Marksizm a kwestia narodowa" daje on klasyczne określenie narodu jako historycznie ukształtowanej trwałej wspólnoty języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, wyrażającego się we wspólnocie kultury. Zarazem obrazuje powstanie i rozwój narodów wraz z rozwojem kapitalizmu, rozwój ruchów narodowych, wreszcie stosunek proletariatu do tych ruchów i marksistowski program partii proletariackich w kwestii narodowej. Praca „Marksizm a kwestia narodowa" została oceniona przez Lenina jako czołowy utwór naświetlający po marksistowsku zagadnienie narodowe.

Po śmierci Lenina STALIN wygłasza na Uniwersytecie Swierdłowskim swe słynne wykłady „O podstawach leninizmu", w których reasumuje, systematyzuje i rozwija dalej wszystko, co wniósł Lenin do skarbnicy marksizmu. Mówiąc o rewolucyjnej metodzie leninizmu, demaskuje oportunizm i zdradziecką rolę przywódców II Międzynarodówki. Mówiąc o roli teorii, demaskuje „teorie" żywiołowości, „wleczenia się w ogonie". Precyzuje zadania rewolucji proletariackiej i dyktatury proletariatu. Analizuje kwestię chłopską i kwestię narodową jako zagadnienie sojuszników rewolucji proletariackiej. Opracowuje problemy strategii i taktyki walki proletariatu o socjalizm. Rozwija leninowską naukę o partii nowego typu, partii-awangardzie.

W ciągu całego następnego okresu STALIN rozwija teorię marksizmu-leninizmu, w tej liczbie filozofię marksistowską, w zaciętej walce z prawicowymi kapitulantami i „lewackimi" wrogami władzy radzieckiej, demaskując wszelkie oportunistyczne, niemarksistowskie teoryjki. W r. 1938 ukazuje się stalinowski krótki kurs „Historii WKP(b)" będący zarazem mistrzowskim podręcznikiem marksizmu-leninizmu. Napisana jako część składowa tej książki klasyczna praca STALINA „O materializmie dialektycznym i historycznym" jest nie tylko wzorowym, jeśli chodzi o głębię, precyzję, zwięzłość i przejrzystość, wykładem podstaw filozofii marksistowskiej, ale zarazem wznosi ją na nowy, wyższy szczebel rozwoju.

Formułując podstawowe cechy marksistowskiej metody dialektycznej i marksistowskiego materializmu filozoficznego, STALIN wysnuwa z żelazną konsekwencją wnioski praktyczne płynące stąd dla działalności partii proletariatu. Tak więc, z prawa przechodzenia zmian ilościowych, w trakcie rozwoju w skokowe zmiany jakościowe wysnuwa wniosek, że przewroty rewolucyjne, dokonywane przez klasy uciskane są zjawiskiem naturalnym i nieuniknionym, że zatem, aby się nie omylić w polityce trzeba być rewolucjonistą, a nie reformistą. Z prawa jedności i walki przeciwieństw jako wewnętrznej treści rozwoju wysnuwa wniosek, że walka klas jest zjawiskiem naturalnym i nieuniknionym, że zatem nie należy zacierać sprzeczności ustroju kapitalistycznego, lecz trzeba je ujawniać, doprowadzać walkę klasową do końca.

Dalsze rozwinięcie filozofii marksistowskiej znajdujemy w genialnej powojennej pracy Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa". Demaskując poglądy lingwisty radzieckiego Marra oraz innych wulgaryzatorów marksizmu, Stalin sprecyzował pojęcia bazy i nadbudowy społeczeństwa, jasno wyodrębniając bazę spośród wszystkich warunków materialnego życia społeczeństwa i nadbudowę spośród zjawisk świadomości społecznej; precyzując główne cechy nadbudowy, wykazał z żelazną logiką, że język nie należy do nadbudowy i nie ma charakteru klasowego. Wskazując na główne właściwości języka stworzył podstawy marksistowsko - leninowskiego językoznawstwa. Zarazem rozwinął filozofię marksistowską, wskazując na różnorodny charakter skoków jakościowych, na wagę jedności przeciwieństw, na nierozerwalną jedność języka i myślenia oraz szereg innych zagadnień. STALIN podkreślił ze szczególną mocą twórczy charakter marksizmu, który — jak wskazywali jeszcze Marks i Engels — nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania — musi się zatem zmieniać i rozwijać stosownie do rozwoju nauki, do zmiany warunków historycznych.

Stalin odkrył podstawowe prawa współczesnego kapitalizmu i socjalizmu

Ostatnią i szczególnie doniosłą pracą STALINA są „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Twórczo rozwijając marksistowską ekonomię polityczną, Stalin odkrył podstawowe prawa współczesnego kapitalizmu i socjalizmu, obnażając całą biegunową przeciwstawność tych ustrojów, antyludzki, barbarzyński charakter współczesnego kapitalizmu i głęboko humanitarny charakter socjalizmu, w którym najwyższym celem są potrzeby człowieka. Demaskując wszelki subiektywizm w pojmowaniu praw ekonomicznych socjalizmu, STALIN uzasadnił głęboko naukowy charakter polityki Partii i państwa socjalistycznego, odzwierciedlającej obiektywne prawa rozwoju ekonomicznego. Wskazując na trzy zasadnicze warunki wstępne przejścia do komunizmu i drogi ich realizacji, odsłonił przed narodami Związku Radzieckiego, a w konsekwencji przed wszystkimi narodami świata wspaniałe perspektywy budownictwa komunizmu — ustroju wszechstronnego rozwoju osobowości ludzkiej. Jak „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" stały się genialnym programem budowy komunizmu, tak przemówienie STALINA na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stało się programem międzynarodowego ruchu robotniczego, programem walki o pokój, o swobody demokratyczne, o niezawisłość i suwerenność wszystkich narodów.

Prace Stalina twórczo zapładniają wszystkie dziedziny nauki

Prace STALINA mają ogromne znaczenie dla rozwoju filozofii marksistowskiej, dla rozwoju wszystkich nauk. Każda z nich daje nowe bodźce dla pracy naukowej, dla badania rzeczywistości, dla dyskusji nad wysuniętymi problemami. Przytoczymy tylko parę przykładów. Praca „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa" stała się nie tylko podstawą dla przezwyciężenia zastoju językoznawstwa radzieckiego, ale zarazem zapłodniła filozofię i wszystkie nauki społeczne, zmusiła do głębszego zastanawiania się nad używanymi pojęciami, do analizy miejsca tych czy innych form świadomości społecznej (nauka, sztuka itp.) w życiu społecznym, ich roli w rozwoju produkcji i walki klasowej itd. Zmusiła do głębszej analizy charakteru i form skoków jakościowych w przyrodzie i społeczeństwie, do analizy roli języka w rozwoju nauki, roli myślenia abstrakcyjnego itd.

Praca „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" zapoczątkowała nowy rozkwit pracy badawczej nie tylko w ekonomii politycznej, ale i w innych naukach. Coraz szersze kręgi zataczają prace badawcze i dyskusje naukowe, zapłodnione przez ostatnią pracę STALINA. Uczy ona szukać obiektywnych praw i walczyć z subiektywizmem w każdej nauce. Uczy docierać do istoty rzeczy, do głębinowych procesów, nie pozostawiając na powierzchni zjawisk przyrodniczych i społecznych. Uczy rozróżniać formę i treść kategorii ekonomicznych, wskazuje na nowe formy walki nowego ze starym, na nowe typy sprzeczności, nowe prawidłowości rozwoju społecznego w okresie socjalizmu.

Wraz z uczonymi Związku Radzieckiego, wraz z uczonymi-marksistami innych krajów, uczeni polscy studiują ostatnią pracę Stalina, starając się wyciągnąć z niej dla siebie wszystkie wnioski. Jednym z etapów studiowania „Ekonomicznych problemów socjalizmu w ZSRR" była niedawna sesja naukowa poświęcona tej pracy, zorganizowana przez Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Na sesji tej ekonomiści, filozofowie, historycy, prawnicy wskazywali na olbrzymie znaczenie pracy Stalina, omawiali wyłonione przez nią zagadnienia. Jest to niewątpliwie dopiero początek. Jedynie wytężona praca badawcza, dogłębna i uporczywa analiza zjawisk społecznych będzie godnym uczczeniem przez naukowców pamięci genialnego wodza i największego koryfeusza nauki, jakiego zna nasza epoka.

Co zawdzięczają Józefowi Stalinowi nauki przyrodnicze?

Włodzimierz Michajłow
profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

NIE sposób oczywiście, w krótkich słowach pisanych pod bezpośrednim, jakże bolesnym wrażeniem tragicznej wieści o zgonie Wielkiego Wodza wszystkich ludzi na świecie walczących o postęp i prawdziwie ludzkie życie, Wielkiego Myśliciela i Uczonego — ująć choćby w przybliżeniu, choćby w najogólniejszy sposób przedstawić, co zawdzięczają Jemu nauki przyrodnicze.

Genialny umysł Stalina nie jedną obejmował dziedzinę wiedzy, lecz wszystkie je prześwietlał promieniami twórczej myśli marksistowskiej. Jego w ogromnej mierze jest zasługą, że nauka radziecka, której we właściwych momentach wskazywał drogi dalszego rozwoju, stała się tym czym jest dzisiaj — potężną, na wskroś nowoczesną, przodującą w świecie nauką społeczeństwa socjalistycznego. W myśl Jego wskazań kształtowała się ona jako nauka nierozerwalnie związana z ludem, jego walką i pracą, jako nauka dająca wzór powiązania myśli teoretycznej z praktyczną, stosująca najbardziej skuteczne i płodne formy pracy badawczej, a wśród nich twórcze ścieranie się poglądów, dyskusje naukowe, krytykę i samokrytykę.

Nie ulega wątpliwości, że najwięcej zawdzięczają nauki przyrodnicze Józefowi Stalinowi jako temu, który twórczo rozwinął i wzbogacił bezcennymi odkryciami filozofię materializmu dialektycznego i historycznego, podniósł na nowy, wyższy szczebel marksizm, o którym pisał, iż *„...jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa..."*

W oparciu o teorię i metodologię marksistowską, o ten niezawodny oręż, który stale doskonalił i którym po mistrzowsku uczył władać, oręż, który pozwala myśli ludzkiej docierać do najgłębszej istoty procesów i zjawisk — nauki przyrodnicze mogły poczynić gigantyczny krok naprzód i otworzyć sobie nieograniczone perspektywy dalszego nieprzerwanego postępu.

Wskazania Józefa Stalina zawarte w ostatnim Jego pomnikowym dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" odnoszące się do obiektywnego charakteru praw przyrodniczych działających niezależnie od świadomości i woli ludzi, praw, które umysł ludzki w pełni jest zdolny odkryć i poznać — są podwaliną całego współczesnego przyrodoznawstwa walczącego z ciemnotą, zabobonem, fałszem, z wszelkimi odmianami idealizmu i fideizmu, które w krajach gnijącego kapitalizmu podjęły generalną ofensywę także na nauki przyrodnicze.

Wielkie odkrycia Pawłowa, Wiliamsa, Miczurina, Łysenki, Lepieszyńskiej i wiele innych byłyby nic do pomyślenia, gdyby u ich podstaw nie leżała podstawowa teza nauki stalinowskiej o poznawalności praw rozwoju przyrody i społeczeństwa, o ich obiektywnym charakterze. Są one dowodem, że tylko ta linia w nauce jest słuszna, tylko ona prowadzi w przyszłość, gdzie potęga rozumu ludzkiego jaśnieć będzie w pełni i całkowicie zatriumfuje.

NIE tylko bezcennych wskazań natury ogólnej udzielał naukom przyrodniczym Józef Stalin, lecz także bezpośredniej czujności pomocy w nielatwej często walce nowego ze starym, postępu z zacofaniem.

Pod Jego troskliwą opieką, pod kierownictwem wychowanej przez niego Partii wyrósł skromny ogrodnik Iwan Miczurin na wielkiego uczonego ludowego, założyciela nowej, materialistycznej biologii.

To Stalin przyszedł z pomocą T. Łysence w jego zmaganiach z pozostałościami burżuazyjnych przeżytków w biologii, z rutyną, zacofaniem i kosmopolityzmem; z Jego pomocą wyrosła i zwyciężyła w nauce nowoczesna teoria ewolucyjna — twórczy darwinizm radziecki.

Z prawdziwie bolszewickim hartem walczyła Olga Lepieszyńska o uznanie dla swych doniosłych odkryć odsuwanych w cień, bądź odrzucanych przez uznane autorytety; walczyła uzbrojona w słowa Stalina o nauce *„która posiada odwagę i zdecydowanie — by łamać stare tradycje, normy, poglądy, gdy ulegają przedawnieniu, gdy przeobrażają się w hamulec dla ruchu postępowego, która umie stwarzać nowe tradycje, nowe normy nowe poglądy"*.

Józef Stalin nauczył nas także, że nie tylko poznanie obiektywnych praw przyrody powinno być celem nauki. Nauczył nas nie być jedynie badaczami i biernymi obserwatorami działania praw przyrodniczych, często skierowanego przeciw interesom człowieka, społeczeństwa, często niszczycielskiego. W genialnej swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" Stalin stwierdził, iż *„...ludzie, poznawszy prawa przyrody, uwzględniając je i opierając się na nich umiejętnie je stosując i wykorzystując mogą ograniczyć sferę ich działania, nadać niszczycielskim siłom przyrody inny kierunek, obrócić niszczycielskie siły przyrody na pożytek społeczeństwa"*.

Prawda ta znajduje potwierdzenie i wcielenie w realizacji gigantycznych planów przeobrażenia przyrody, wielkich połaci ZSRR i wznoszeniu stalinowskich budowli komunizmu. Wyrosłe pod troskliwą opieką Stalina, nauki przyrodnicze i techniczne mogły sprostać zadaniom, jakie postawiła przed nimi dalekosiężna Jego myśl zakreślająca plany na miarę dotąd nieznane. Potężne pasy leśne zakładane w oparciu o zdobycze twórczego darwinizmu, agrobiologii i nowoczesnej techniki, wielkie urządzenia melioracyjne, nie tylko zmienią oblicze przyrody ogromnych obszarów, zamienią je w spichlerz Kraju Rad, pozwolą nadal stale podnosić poziom życia ludzi pracy i zapewnią im dostatnie życie — lecz staną się także wcieleniem myśli stalinowskiej o mocy człowieka uzbrojonego w prawdziwą wiedzę o przyrodzie, umiejącego pokierować działaniem jej praw dla dobra społeczeństwa socjalistycznego, będą przykładem i wzorem dalszego śmiałego budownictwa komunistycznego opartego na niewzruszonych podstawach naukowych.

Jasna i nieodparcie konsekwentna myśl Stalina uzbraja nauki przyrodnicze do walki o dalsze sukcesy, o dalsze nieustępliwe i dociekliwe poznawanie praw rozwoju przyrody, o wykrywanie coraz to doskonalszych metod i sposobów wykorzystywania ich znajomości dla dobra rozwoju nowego, socjalistycznego społeczeństwa, dla budownictwa komunizmu. Uzbraja ona do walki z fałszywą nauką wprzęganą przez imperializm do realizacji zbrodniczych, ludobójczych jego planów, mającą obezwładnić narody przez zaczenie w umysły ludzi niewiary w siłę rozumu, agnostycyzmu, schyłkowych, rozkładowych, pełnych pesymizmu poglądów i teorii.

W tragicznej chwili, gdy ustała twórczość potężnego umysłu Józefa Stalina, ludzie nauki naszego kraju łączą się w uczuciu głębokiego smutku ze swymi kolegami radzieckimi, z postępową nauką całego świata, składając hołd pośmiertny pamięci wielkiego męża nauki.

„Dla szczęścia ludu". Posiedzenie Biura Politycznego CK WKP(b). Z obrazu artysty D. Nałbandiana.

Sergiusz Wawiłow

Nauka Stalinowskiej epoki*)

JEDNYM z przejawów gigantycznej, twórczej działalności Stalina w dziedzinie teorii i praktyki rewolucji socjalistycznej i budownictwa państwa socjalistycznego jest jego rola w organizowaniu wszystkich dziedzin nowej nauki radzieckiej. Nauka ta, która czerpała ze spuścizny naukowej Rosji przedrewolucyjnej, ma prawo nazywać się nową nie tylko ze względu na treść i zasięg społeczny, ale przede wszystkim ze względu na cel, jaki sobie wytknęła. Nauka radziecka jest nauką narodową. We wspaniałej mowie, wygłoszonej dnia 17 maja 1938 roku na Kremlu do pracowników szkół wyższych, Stalin scharakteryzował szczególne cechy nauki radzieckiej jako nauki narodowej. Stalin wzniósł wtedy okrzyk za pomyślność nauki, która nie odgradza się od ludu, lecz gotowa jest mu służyć, która służy ludowi dobrowolnie, która nie jest przywilejem jednostek, lecz stwarza wszystkim możliwości pracy naukowej. Nauka radziecka stała się w epoce stalinowskiej narodową dlatego, że całkowicie nastawiona jest na służbę narodowi, że zasiliły ją szerokim nurtem masy ludowe z fabryk i kołchozów. Ta nowa narodowa nauka nie trzyma się niewolniczo tradycji, śmiało łamie normy i reguły skoro tylko okazują się one przestarzałe. I rzeczywiście, w Związku Radzieckim wykorzeniono po Rewolucji Październikowej przestarzałe tradycje w nauce o społeczeństwie, w naukach przyrodniczych, chemii, biologii, geologii, w różnych dziedzinach techniki, elektrotechniki, hydrotechniki, w dziedzinie budowy maszyn, lotnictwa itd.; powstała nowa historia, nowa ekonomia polityczna, nowa nauka o prawie, zwyciężyła miczurinowska biologia; chemia i biologia stały się potężnym narzędziem techniki; zaczęto elektryfikować kraj, zbudowano moskiewskie metro, potężne zakłady hydrotechniczne. Ku zdziwieniu amerykańskich strategów i dyplomatów nowa radziecka nauka w niezwykle krótkim czasie rozwiązała problem energii atomowej.

Stalin w swojej mowie wskazał na Lenina, największego człowieka naszych czasów, który nie oglądając się na żadne przeszkody łamał w nauce „stare" i tworzył „nowe". Dla całej postępowej ludzkości jasne jest, że obok Lenina stoi jego uczeń i genialny kontynuator — Stalin.

„Często zdarza się — mówił Stalin — *że nowe drogi w nauce i technice torują nie ludzie powszechnie znani, lecz jednostki zupełnie nieznane w świecie naukowym, ludzie prości, praktycy i nowatorzy"*.

Do nauki i techniki radzieckiej wnieśli swój wkład prości ludzie — przodownicy pracy; w wykazach laureatów Nagród Stalinowskich obok członków Akademii, profesorów i inżynierów, widnieją nazwiska setek robotników i chłopów.

W Związku Radzieckim, zgodnie ze wskazówkami Lenina, nauka znajduje szerokie zastosowanie w życiu. Ważne i zasadnicze osiągnięcia naukowe, odkrycia i wynalazki, stają się natychmiast powszechnie znane. Coraz wyraźniej zaciera się z każdym rokiem w naszym kraju różnica między pracą fizyczną a umysłową; zdobycze naukowe o wielkim zasadniczym znaczeniu stają się znane szerokim masom narodu; pomagają one każdemu człowiekowi pracy w kształtowaniu świadomego stosunku do przyrody i społeczeństwa.

W ten sposób nauka dostępna kiedyś jedynie jednostkom staje się w epoce stalinowskiej — na równi ze sztuką — dobrem ogólnonarodowym. Jesteśmy świadkami stałego wzrostu armii uczonych. Osiągnięcia nauki przynoszą narodowi olbrzymie korzyści, i to właśnie jest zasadniczą cechą stalinowskiej, partyjnej nauki.

Drugą jej cechę stanowi trwała, nierozerwalna łączność z życiem. *„Nauka, która zerwała łączność z praktyką, z doświadczeniem — cóż to za nauka?"* — mówi towarzysz Stalin. Zastosowanie w praktyce wyników badań naukowych jest jednym z najważniejszych problemów. Naród radziecki stawia przed pracownikami wszystkich dziedzin nauki zadanie utrzymania łączności z praktyką, z życiem narodu. Nauka radziecka to przede wszystkim potężna dźwignia materialnego rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Zapoczątkowany ostatnio ruch współpracy uczonych z robotnikami, naukowcy z produkcją, podkreśla szczególnie dobitnie tę najważniejszą cechę nauki stalinowskiej.

ZNACZENIE nauki radzieckiej dla państwa uwydatniło się w pełni w epoce stalinowskich pięciolatek i w latach Wielkiej Wojny Narodowej. Natchnieni geniuszem Stalina radzieccy uczeni, inżynierowie i przodownicy pracy w przemyśle i rolnictwie w krótkim czasie opanowali różnorodną i skomplikowaną technikę, a w wielu wypadkach stworzyli ją na nowo. Technika ta była konieczna do przekształcenia zacofanego kraju rolniczego w potężne państwo o silnie rozbudowanym przemyśle, racjonalnej gospodarce rolniczej, szeroko rozbudowanym transporcie, nie spotykanych dawniej urządzeniach hydrotechnicznych.

Pod osobistym kierownictwem Stalina nauka i technika radziecka w niesłychanym tempie tworzyła nowe rodzaje broni dla obrony przed wrogami, sławne stalinowskie lotnictwo, artyleria, radio i doskonale rozwiniętą polową służbę zdrowia. Powstały, rozrosły i zróżnicowały się najbardziej precyzyjne działy przemysłu elektrotechnicznego, optyczno-mechanicznego i chemicznego. Kraj, który do niedawna jeszcze importował z zagranicy większą część swojego technicznego wyposażenia, otrzymuje je teraz w dostatecznej ilości z własnych fabryk. W tej olbrzymiej rewolucji technicznej, która się dokonała pod przewodnictwem Stalina, bardzo ważną rolę odegrała teoria.

WSPANIAŁY rozwój nauki radzieckiej, jej coraz większe osiągnięcia, patriotyzm i duma z kraju ojczystego w innym świetle ukazują znaczenie rodzimej nauki i jej wspaniałych zdobyczy w przeszłości...

Zwiększyło się znacznie zainteresowanie historią rodzimej nauki. Odnaleziono nazwiska niekiedy zupełnie zapomnianych wybitnych uczonych, ustalono rosyjski priorytet w różnych dziedzinach nauki. W innym świetle widzi teraz obywatel radziecki działalność naukową Łomonosowa, Łobaczewskiego, Mendelejewa i innych wielkich uczonych rosyjskich.

W epoce stalinowskiej uczony cieszy się niespotykanym dawniej poważaniem. Pierwszy raz sprawiedliwie oceniono spuściznę kulturalną odziedziczoną po poprzednikach.

DZIĘKI J. Stalinowi wzrósł niepomiernie autorytet nauki i uczonych. Nawet w groźnych latach Wielkiej Wojny Narodowej, w jej najbardziej krytycznym okresie, Stalin uważnie śledził rozwój nauki, działalność Akademii Nauk i usilnie pomagał jej w pracy. *„Spodziewam się, że Akademia Nauk ZSRR* — pisał Stalin w telegramie do prezesa Akademii Nauk ZSRR W. Komarowa, dnia 12 kwietnia 1942 roku — *stanie na czele ruchu nowatorskiego w każdej dziedzinie nauki i produkcji, i stanie się ośrodkiem przodującej nauki radzieckiej w walce z największym wrogiem naszego narodu i wszystkich innych narodów pokój miłujących — faszyzmem"*.

Pod przewodnictwem Lenina i Stalina nauka i kultura radziecka wraz z całym krajem osiągnęła nie spotykany dotąd poziom. Po ciężkich doświadczeniach lat Wielkiej Wojny Narodowej, po wspaniałym zwycięstwie nad faszyzmem i wykazaniu nie spożytych sił radzieckiej armii, radzieckich robotników, inżynierów i uczonych — mógł J. Stalin z pełnym zaufaniem skierować do naszych uczonych te znamienne słowa:

„Nie wątpię, że po okazaniu należnej pomocy naszym uczonym, potrafią oni nie tylko dogonić, ale i prześcignąć w najbliższym czasie zdobycze naukowe innych krajów."

(Przemówienie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego miasta Moskwy dnia 9 lutego 1946 roku).

Od chwili wygłoszenia tych słów upłynęły prawie cztery lata. Zdobycze nauki radzieckiej w tym okresie bardzo wzrosły i nie należy wątpić, że uczeni radzieccy są bliscy rozwiązania zadań postawionych im przez Stalina.

Akademia Nauk ZSRR jest dumna z tego, że J. Stalin jest jej członkiem honorowym. Wyborem tym Akademia Nauk Związku Radzieckiego podkreśliła wyjątkowe znaczenie wkładu wniesionego przez J. Stalina do skarbnicy postępowej nauki całego świata.

1949 r.

*) Fragmenty drugiej części artykułu „Geniusz Stalina" pióra zmarłego w r. 1951 prezydenta Wszechzw. Akademii Nauk ZSRR, wybitnego fizyka radzieckiego S. Wawiłowa, zawartego w jego „Wyborze pism", wydanego przez „Książkę i Wiedzę" — 1951 r.

Pod opieką Zarządu Zakładowego i starszych towarzyszy

Dobrze walczy o plan młodzież kopalni „Prezydent"

Taśma naładowana węglem sunie z nieprzerwanym szumem. Wpijają się w nią z natężeniem oczy robotnic i robotników, co chwilę ktoś zręcznym ruchem wyciąga z płynącego potoku węgla kamień i wrzuca go do zbiornika.

Szybciej, lepiej!... Chodzi przecież o jakość węgla, o jak najmniejszy procent jego zanieczyszczenia. Chodzi o pełną realizację wskazań tow. **BIERUTA**, o lepszą jakość produkcji.

Tam dalej, przy samym końcu taśmy przechadza się przewodniczący Zarządu kopalnianego ZMP tow. **Zdzisław Całuziński.** Przystaje co kilka kroków, zaglądając do wózków, wiozących węgiel. Wyciąga jeszcze jeden niedostrzeżony kamień, a jednocześnie rozmawia z młodymi sortownikami, wyjaśnia coś komuś cierpliwie.

Kopalnia **„Prezydent"** tętni pracą. Ze ścian filarów i chodników nieprzerwanym potokiem płynie węgiel... przewodniczący wolnym krokiem obchodzi kopalnię — udaje się do młodzieży na dole, do kół oddziałowych.

W przodkach od kilku godzin trwa intensywna praca. Na filarach wiercą otwory, strzelają. Górnicy przygotowują urobek, załoga taśm nie traci ani chwili czasu, czyści transportery i chodniki.

Cieśle segregują materiały — oddzielnie dla filarowców i na chodniki. Taśmy kręcą się bez postoju. Zadrgała krótka seria młotka pneumatycznego.

— No, jak leci? — pyta Całuziński **Maksymiliana Podbielskiego**, z oddziału ósmego, wykonującego przeciętnie 165 proc. normy.

— Nie idzie wcale! Za daleko musimy dorzucać węgiel... — słowa zagłusza huk spadającego węgla.

Transporter zgrzebłowy jest zanadto oddalony od młodych górników. Trzeba go przedłużyć. Przy wydobyciu wszystko musi grać... trzeba to załatwić jak najszybciej.

Całuziński nie czekał długo. Zwrócił się do sztygara — **Bolesława Białasa.** Wyjaśnił sprawę. Z miejsca usunięto niedociągnięcie, przeniesiono transporter do następnego pola. Oddział rozpoczął znów normalne fedrowanie. Szybciej zapełniają się węglem wagoniki.

Całuziński idzie dalej. Krząta się przy filarach i chodnikach, sprawdza po drodze młotki, ogląda, czy stropy są dobrze zbudowane. Przeciska się między stropnicami, przyświeca lampą taśmę transportera i ogląda z uwagą czy — jest cała. Zatrzymuje się przy motorach, kontroluje ich działanie.

To samo robił kilka dni przedtem na oddziale drugim. Całuziński jest częstym gościem na dole, częściej przebywa wśród młodzieży niż w swoim biurze na powierzchni i zaraz z miejsca likwiduje wszelkie napotykane niedociągnięcia.

Brygada **Maksymiliana Pietera** nie wykonywała swego zadania. Najwięcej obijała się zmiana **Wilhelma Wolnego.** Ładowacze zmiany Wolnego pod różnymi pretekstami nie dawali mu odstrzeliwać zaplanowanej ilości węgla. Pracowali tak, by za dużo nie zrobić i wiele się nie namęczyć. Przychodzili do pracy po to, aby im dniówka przeszła. Odstrzeliwany przez Wolnego węgiel nigdy do końca dniówki nie był wybrany. Niewykonanie zadań produkcyjnych pociągało za sobą słabe zarobki i niezadowolenie. Rozwiązano brygadę.

Całuziński nie dał temu spokoju. Pogadał z Pieterem. Zwrócił się do sztygara i sekretarza Partii o pomoc. Dobrano innych ludzi. Brygady ruszyły w nowym składzie. Obiboków przeniesiono na inne ściany i chodniki. **Dziś ośmioosobowa brygada Pietera osiąga przeciętnie od 180 do 200 proc. normy.**

Rębacz filarowy, zetempowiec tow. **Bolesław Biela** niedawno jeszcze czyścił zawalone chodniki, transportował materiały. Koniecznie chciał się czegoś nauczyć. Starszy, doświadczony rębacz, tow. **Jerzy Moch** zainteresował się nim. Otoczył go ojcowską opieką. Codziennie razem kontrolowali urządzenia mechaniczne. Tow. Moch dokładnie zapoznawał Bielę z pracą. Rozmawiał z nim na różne tematy o życiu, o bezrobociu górników przed wojną, o budownictwie socjalizmu. **Biela zrozumiał sens swej pracy.** Tow. Moch pokazywał jak należy wiercić otwory strzałowe, układać stojak na spągu, przytrzymać go nogą, uczył go również trzymać siekierę i ciąć nią tak, by praca nie wymagała zbytniego wysiłku. **Życzliwe rady tow. Mocha zrobiły swoje. Biela pracował coraz lepiej. Przodek, na którym pracuje teraz, osiąga ok. 200 proc. normy. Za kilka miesięcy Biela obejmie jako przodowy nowy chodnik.**

Podobnie stało się z tow. **Rudolfem Kuciasem,** który pod troskliwą opieką starego, doświadczonego 50-letniego górnika, zasłużonego racjonalizatora, tow. **Miazgi** nauczył się pracować na mechanizmach. Dziś pracuje w „pogotowiu kopalnianym".

Dobrze wyszkolona zawodowo młodzież kopalni „Prezydent" dzięki swym umiejętnościom i zapałowi oraz stałej trosce kierownictwa o stworzenie jak najlepszych warunków wydobycia i konserwacji urządzeń transportowych — nie dopuszcza do najmniejszych postojów.

Ponad trzystu młodych górników, biorących udział we współzawodnictwie, osiąga coraz lepsze wyniki. Młodzież kopalni „Prezydent" pod dobrym dozorem i opieką kierownictwa kopalni i Zarządu Zakładowego ZMP z honorem realizuje wskazania tow. **BIERUTA,** walcząc o miano najlepszych górników, świadomych budowniczych Ludowej Ojczyzny, realizatorów Planu 6-letniego.

K. TRUCHAN
Stalinogród

Trybuna koła ZMP

Praca kół ZMP w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych — w centrum uwagi każdego Zarządu Powiatowego ZMP

(Z listów czytelników)

„Młodzież Olszowic, gm. Świątkini Górne pow. **Kraków** spędza wieczory przy piciu wódki, umilając te chwile grą „w oczko" — pisze do nas **Halina Grabowska.**

Dlaczego tak jest? Otóż wódkę w gromadzie **Olszowice** można nabyć w każdej porze dnia. Naturalnie po droższej cenie u byłego sklepikarza-paskarza **Jana Strząbka.**

Nie ma w gromadzie koła ZMP, które inaczej organizowałoby życie młodzieży.

Zdziwi się na pewno Zarząd Powiatowy ZMP w Krakowie, że tak piszę, gdyż na pewno w swej ewidencji ma zarejestrowane koło ZMP w Olszowicach, liczące 12 członków, no i naturalnie, że przewodniczącym jest tow. Czerwień.

Ale to tylko w ewidencji ZP ZMP w Krakowie. W Olszowicach jest inaczej.

W marcu 1952 roku do Olszowic przyjechał przedstawiciel ZP ZMP, zebrał młodzież, zrobił zebranie i założył koło ZMP. Wstąpiło 12 członków. Przewodniczącą została wybrana tow. Czerwień. Przedstawiciel odjeżdżając obiecał stałą i systematyczną pomoc nowemu kołu.

Od założenia koła minęło już wiele miesięcy. Członkowie jednak jeszcze w styczniu 1953 r. nie otrzymali legitymacji. Przez ten czas nie odbyło się żadne zebranie. Tow. Czerwień wyjechała do Krakowa, tak że nie ma nawet przewodniczącego.

A w gromadzie są chłopcy tacy jak Gronowski, Kołodziej, Marszałek chętni do pracy społecznej. Chcą być aktywnymi zetempowcami. Potrzeba się nimi tylko zainteresować, pomóc im, pokierować.

Wstyd, że istnieje takie karygodne niedbalstwo w pracy z kołami ZMP ze strony Zarządu Powiatowego ZMP w Krakowie".

Nie jest to jedyny sygnał z terenu od naszych czytelników, mówiący o niedostatecznej pracy Zarządów Powiatowych ZMP z kołami ZMP na wsi, sygnalizujący karygodne niedbalstwo, nieróbstwo w wielu Zarządach Powiatowych ZMP, oderwanie się od terenu, od mas młodzieży.

— Piszą również do nas w tych sprawach tow. tow. **Gabriel Osiński, Romuald Gajewski, Wacław Wendeslich** — **członkowie ZMP, koła przy Spółdzielni Produkcyjnej w Liciszewach, pow. Lipno, woj. Bydgoszcz:**

„W naszej gromadzie w 1948 roku powstało koło ZMP. Zarządy w naszym kole były często zmieniane. **Jednak Zarząd Powiatowy ZMP w Lipnie całkowicie nie interesuje się naszym kołem. A słabo pracuje nasz Zarząd i koło ZMP.**

W dniu 5 stycznia 1953 roku miało odbyć się w naszym kole zebranie przygotowawcze w sprawie wymiany legitymacji. **Obsłużyć miał je delegat ZP ZMP Lipno. Zebranie nie odbyło się. Nie przybył delegat, nie podając nawet powodów swego nieprzybycia.**

Uważamy, że Zarząd Powiatowy ZMP winien więcej interesować się naszym kołem i dopomagać nam, gdyż mamy trudności np. z otrzymaniem świetlicy. **Koło nasze istnieje przy spółdzielni produkcyjnej, a to przecież zobowiązuje nas do lepszej pracy, dlatego, by większy był udział ZMP-owców w rozwoju i umocnieniu spółdzielczości produkcyjnej".**

★

Niedawno w „Trybunie koła ZMP" opisano, ostro krytykując, złą pracę **Zarządu Powiatowego ZMP w Wolominie z kołami ZMP.**

Listy tow. **Haliny Grabowskiej** i zetempowców z koła przy spółdzielni produkcyjnej w **Liciszewach,** świadczą o tym, że podobna sytuacja panuje w wielu innych Zarządach Powiatowych ZMP.

Wskazują, że Zarządy Powiatowe ZMP w wielu jeszcze wypadkach nie realizują wytycznych i instrukcji Zarządu Głównego ZMP, mówiących o tym, że dobra praca kół ZMP, jest podstawą pracy całej zetempowskiej organizacji i że dlatego instancje ZMP powinny udzielać kołom ZMP systematycznej pomocy.

Pomoc dla kół ZMP winna polegać na wskazywaniu najważniejszych zadań jakie stawia przed ZMP — Partia. W wypadku kół ZMP we wsi — o których piszemy, wskazywać na toczącą się walkę o rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Wskazywać na zadania wynikające z Uchwał I-szego Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Szczególnie jest to ważne teraz, gdy na wsi toczy się zwycięska walka o nowe życie wsi — o wieś socjalistyczną, gdyż niemałą rolę w tej walce mają odegrać wiejskie koła ZMP.

Do wszystkich kół winni aktywiści donieść uchwały I-go Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Uchwały, które są wytyczną do pracy i walki. **Pomoc kołom ZMP w doprowadzeniu do świadomości całej młodzieży treści słów wezwania I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej:**

„Młodzieży!

Ty powinnaś walczyć w pierwszych szeregach o tę nową wieś, szykować się do nowych zawodów na kursach traktorzystów, obrotowych, bojarek, księgowych, pracowników świetlic spółdzielczych, w średnich szkołach rolniczych i na wyższych uczelniach, skąd będą szli na wieś spółdzielczą agronomowie, zootechnicy, specjaliści budownictwa wiejskiego, inżynierowie mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa.

Ty powinnaś przekonywać i uświadamiać swych rodziców i bliskich, że droga spółdzielni produkcyjnych, to jedyna słuszna droga, która kładzie kres niepewności jutra, ciemnocie i wszelkiemu wyzyskowi".

Trzeba podkreślić, że koła ZMP mają prawo domagać się pomocy od instancji ZMP oraz śmiało krytykować takie instancje ZMP, które nie wypełniają swego podstawowego obowiązku, nie poczuwają się do zwiększenia swojej pomocy kołom ZMP na wsi, w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych.

Nie można tolerować i obojętnie przechodzić obok takich instancji ZMP, gdzie panoszy się biurokracja, nieróbstwo, oderwanie się od młodzieży, lecz śmiało krytykować ich pracę.

Zarządy Wojewódzkie ZMP w Krakowie i Bydgoszczy prosimy o szczegółowe zbadanie podanych tu spraw oraz wskazanie Zarządom Powiatowym w Krakowie i Lipnie, jak również pozostałym, na obowiązek systematycznej pomocy i opieki dla kół ZMP na wsi, w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych.

Na wiadomość o zgonie Wielkiego Stalina ludzie pracy polskich miast i wsi jeszcze mocniej zwierają swe szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta — wiernego ucznia Józefa Stalina. Masy pracujące Polski podejmują liczne zobowiązania produkcyjne, aby czynem uczcić pamięć Wielkiego Stalina i zrealizować Jego wskazania.

Jako jedne z pierwszych wśród załogi ZBMW-2 BOR, budującej osiedle Muranów i Mirów podjęły zobowiązania produkcyjne brygady z pierwszej budowy kobiecej.

Na zdjęciu: członkinie brygady murarskiej podpisują tekst zobowiązania.

Foto CAF

W FSC im. Bolesława Bieruta w Lublinie

Akord to sprawa kolektywu

Wskaźnik zakordowanych prac w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie stale rośnie. W III kwartale ubiegłego roku wskaźnik ten wynosił 48 proc., w czwartym kwartale — 53 proc., zaś po ogłoszeniu uchwały styczniowej objęto systemem akordowym dalsze 3 proc. załogi, przeważnie młodych robotników. W roku bieżącym wskaźnik zakordowania pracy w FSC, mimo ciągłej rozbudowy zakładów, osiągnie 65 proc.

W hali montażowej

Długie szeregi nie gotowych jeszcze ciężarówek, części karoserii, silniki — wypełniają olbrzymią, największą i najnowocześniejszą w Polsce halę montażu samochodów. W dziale tym wszystkie prace są tak wysoce zorganizowane i sam proces technologiczny tak sprzyja znormowaniu pracy, że trudno sobie wprost wyobrazić tam niezakordowane stanowiska pracy.

Do niedawna 7 młodych pracowników transportu pracowało systemem dniówkowym. Po naradzie poświęconej zagadnieniom akordowania pracy, technicy normowania działu montażowego przystąpili do zakordowania również robót transportowych. Zadanie było trudne i odpowiedzialne. W wyniku jego wykonania hala montażowa osiągnęła najwyższy wskaźnik akordyzacji — 95 proc. Po znormowaniu robót transportowych na pracę akordową przeszli młodzi robotnicy, towarzysze: **Lok, Karwat, Josia i Piech.** Dzięki zakordowaniu ich pracy zarobki ich dość poważnie wzrosły. Znacznie też poprawiła się praca transportu w wydziale montażu. Wykonanie planu miesięcznego wzrosło o 15 proc.

Akord to sprawa kolektywu

Pełen najlepszych myśli i nadziei przyjechał do Lublina i objął pracę na FSC Jan Burak, syn chłopa z Lubelszczyzny. Poważnie zastanawiał się nad wyborem nowego zawodu, a że praca na szlifierce najbardziej go interesowała, został przy niej na stałe. Dyrekcja skierowała go na kurs zawodowy do Fabryki Samochodów w Starachowicach. Niedawno wrócił z tego kursu już jako dobry fachowiec i zaczął pracować na swojej maszynie. Niedługo potem poprosił kierownictwo o zakordowanie jego pracy. Podobnie postąpił jego kolega z kursów, **Stefan Frączek.**

Przejście do prac akordowych zmobilizowało młodych szlifierzy do jeszcze wydajniejszej walki o plan. Dziś osiągają oni przeciętnie 160 proc. normy. W dziale szlifierek za przykładem Frączka i Buraka do akordu przeszło 14 innych młodych robotników.

Wśród wielu dobrych młodych fachowców jest tu jeden słabszy pracownik, **Tadek Olejarczyk.** Nie opanował on jeszcze całkowicie swego zawodu, napotyka w pracy na wiele trudności. Kierownictwo nie przydziela go na razie do pracy akordowej, gdyż nie byłby w stanie wykonać ustalonej normy. Jakie są więc perspektywy przed Olejarczykiem? Jaka jest możliwość zakordowania jego pracy? Mówili o tym młodzi szlifierze na zebraniu oddziałowej organizacji ZMP. Powiedziano wtedy, że Tadek musi się uczyć, trzeba, by podnosił swoje kwalifikacje zawodowe, wtedy uzyska możliwość podniesienia wydajności swojej pracy i zwiększenia zarobków. Ale w tym muszą mu pomóc jego koledzy, lepsi fachowcy z działu szlifierek — **Sikorski, Józefczyk i Kowalczyk.** Powinni oni roztoczyć opiekę nad młodszym towarzyszem, pomóc mu przełamywać trudności w pracy, bo przecież przeniesienie Olejarczyka do pracy akordowej jest sprawę całego kolektywu szlifierzy: jeżeli Olejarczyk zacznie lepiej pracować, to większe będzie przekroczenie planu na szlifierkach.

Fabryka stale rośnie, zakładane są fundamenty pod nowe hale, rozbudowują się dwa wielkie oddziały produkcyjne, do których niedługo już przyjdą nowi ludzie — przeważnie młodzież z lubelskich wsi. Zarząd Zakładowy ZMP będzie musiał troskliwie zająć się sprawą szkolenia zawodowego tej młodzieży, niezbędnego również dla rozszerzenia systemu akordowego — ważnego czynnika zwycięstw w naszej walce o plan.

HENRYK STASIKOWSKI

Zbliżający się okres siewów wiosennych mobilizuje rolników do szybszego przygotowania ziarna siewnego. W trosce o jak najwyższe plony rolnicy dokładają dużo starań, aby ziarno użyte do siewów miało wysoki stopień czystości i pełną siłę kiełkowania.

Na zdjęciu: członkowie spółdzielni produkcyjnej Młodasko (pow. Szamotuły) Maria Andrzejewska i Rozalia Sobkowiak, czyszczą ziarno w spółdzielczym magazynie.

Foto—CAF—Ostrowski

Krajowa Narada Aktywu ZMP Szkół Rolniczych

W dniach 7 i 8.III. odbyła się w Ursynowie **Krajowa Narada Aktywu ZMP Szkół Rolniczych.**

W Naradzie wzięło udział ponad 300 przodujących uczniów szkół rolniczych całego kraju — aktywistów organizacji ZMP-owskiej.

W Prezydium Narady zasiedli: **przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR** tow. **Pieczyńska, Minister Rolnictwa Dąb-Kocioł, sekretarze ZG ZMP Janczak i Piechucki,** przedstawiciele **Centralnego Zarządu Szkolenia Kadr Ministerstwa Rolnictwa,** profesorowie i przodujący uczniowie szkół rolniczych.

W pierwszym dniu obrad zebrani na wieść o zgonie Wielkiego Stalina wysłali list kondolencyjny na ręce ambasadora ZSRR w Polsce **A. Sobolewa** do KC WLKZM.

★

Na Naradzie referat wygłosił sekretarz ZG ZMP tow. **Janczak.** W referacie tym tow. Janczak omówił zadania organizacji ZMP-owskich w szkołach rolniczych, w realizacji zadań wysuniętych przez I-szy Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja, w której zabierało głos ponad 40 uczniów i uczennic szkół rolniczych całego kraju.

W dyskusji młodzież szczegółowo omawiała **osiągnięcia swych szkół w zdobywaniu wiedzy rolniczej, wyniki walki o upowszechnienie spółdzielczości produkcyjnej, stosowanie nowych doświadczeń agrotechnicznych, sposoby polepszenia pracy organizacji szkolnych, zagadnienia zwiększenia oddziaływania młodzieży ze szkół rolniczych na chłopów i młodzież indywidualną.**

W drugim dniu obrad po szerokiej dyskusji głos zabrał również **Minister Rolnictwa tow. Dąb-Kocioł.**

Dyskusję podsumował sekretarz ZG ZMP tow. **Janczak,** wskazując na najważniejsze zadania stojące przed młodzieżą szkół rolniczych i konieczność przeniesienia w życie wskazań Narady.

Na zakończenie uczestnicy Narady odśpiewali Międzynarodówkę.

Towarzyszowi Stanisławowi Stępiewskiemu Przewodniczącemu Centralnego Sądu ZMP z powodu śmierci Jego żony wyrazy najgłębszego współczucia składa:

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PZPR I RADA MIEJSCOWA ZZPIS PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM ZMP.

8)

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

W tym numerze rozpoczynamy dalszy druk powieści „Herkulesy", który przerwaliśmy w numerze 55 (884).

Każdy dzień oczekiwania urozmaicony kopaniem kartofli, to jeszcze jedno ziarnko w różańcu niedoli. Nawet młodszy brat nie dokucza mu już ani ojciec nie dogaduje, bo widzą, że Józek się martwi. A on martwi się wszystkim. List mógł zginąć, nie dojść. W rektoracie mogą go zapodziać. Może już w ogóle za późno na powtórne przyjęcie? Przecież nie ma protekcji jak ci z Warszawy. Mama nie chodziła po dyrektorach. Może jego miejsce już ktoś zajął? Oblewa się w nocy potem, przewraca z boku na bok na tym łóżku, które mu odstąpiła matka, a które ma taki wielki dół pod samą ścianą. Ten dół dręczy go jeszcze więcej, ciągle tam spada i bezowocne usiłowania utrzymania się na wyższej połowie siennika przypominają mu jego niepewną jeszcze sytuację i napawają złymi przeczuciami. Matka chodzi dokoła niego jak nigdy przedtem: dogadza mu, jak może, przy stole, uważając słusznie, że dobre jedzenie znacznie polepsza samopoczucie. Ale ani bliny, ani placki z marmoladą nie zagłuszają niepokoju. Po siedmiu dniach Józka opanowuje trema, a widok listonosza omijającego ich zagrodę jest zbyt bolesny, by można go było codziennie, w nieskończoność oglądać. Ósmego dnia pakuje do teczki zmianę bielizny i chleb ze smalcem, dostaje od ojca pieniądze na pociąg. — „Ostatni raz — mówi ojciec — bo na dziady pójdę" — i wybiega na drogę, by jechać do akademii i tam usłyszeć wreszcie ostateczny wyrok. Drogę do powiatowego miasta, skąd ma pociąg, odbywa piechotą. Idzie bardzo szybko, na trzecim kilometrze spotyka listonosza.

— Mam dla was telegram! — woła już z dalcka listonosz i zatrzymuje rower.

Józek chwyta złożoną kopertę, rozrywa z niecierpliwością, przedziera na połowę i czyta zawiadomienie rektora o powtórnym przyjęciu na studia wraz z poleceniem natychmiastowego stawienia się na wykłady.

— Jadę! Powiedzcie ojcu, że przyjadę na święta, że mnie nareszcie przyjęli!

Listonosz chce coś odpowiedzieć, o coś zapytać, ale Józek jest już daleko. Biegnie, chowając po drodze blankiet do kieszeni marynarki i znika za zakrętem drogi. Listonosz wzrusza ramionami i dosiada roweru. Ma dzisiaj pękatą torbę, bo i „Przyjaciółka", i „Gromada".

Gandera siedzi na sali, w pierwszym rzędzie krzeseł, z których każde zaopatrzone jest w czarny pulpit zamiast prawej poręczy. Na pulpicie można położyć zeszyt i notować. Gandera nie notuje jeszcze, bo to jego pierwszy wykład, rozgląda się i przysłuchuje.

Najczęściej spogląda na szkielet. Profesor ma w ręku kijek i pokazuje co chwila poszczególne kości szkieletu, zwłaszcza kończyn górnych. Takie same kości kończyn górnych spoczywają na katedrze. Gandera nie bardzo rozumie, bo choć jest to pierwszy wykład w jego życiu, nie jest bynajmniej pierwszym dla jego kolegów, którzy nie mieli przecież perypetii z opiniami.

Padają nazwy polskie i łacińskie, szkielet chwieje się lekko pod dotknięciem pałeczki, koledzy dokoła — ci w pierwszych rzędach — skwapliwie notują, a Gandera wchłania tę nie znaną dotąd atmosferę pozwalając sobie przez pierwszą godzinę na luksus nienotowania, nieuważania i marzeń. Jest mu dobrze, krzesło wydaje się niezmiernie wygodne, twarze kolegów — sympatyczne, a dziwnie młoda postać profesora promienieje tajemniczą wiedzą, częściowo niedostępną przez owe nie znane terminy łacińskie, których znaczenia ani składni nie nauczyła Józka szkoła.

Koniec wykładu jest jednocześnie końcem przedpołudniowych zajęć i Gandera wraca do pokoju w „domu akademickim", który, jak dotąd, jest po prostu pokojem w skrzydle pałacu. Prawdziwy dom akademicki buduje się dopiero w pałacowym parku i będzie gotowy za rok. Pałac, spalony przez uciekających Niemców, nie jest jeszcze w całości odbudowany, a w gmachu frontowym zarysy nagich ścian zdradzają kształty przyszłej auli, położonej w miejscu wielkiej sali recepcyjnej siedziby magnata. Na pokojach królewskich, również na piętrze położonych, mieścić się będzie rektorat i dziekanaty, tymczasem robotnicy KAM zabierają się do tynkowania ścian. Niedługo pałac stanie piękny, godny swych gości, studentów Akademii Medycznej.

Gandera wchodzi do pokoju numer sześć, gdzie zamieszkuje wraz z trzema kolegami. Pokój jest niewielki, ale i tak jego mieszkańcom zazdroszczą inni lokatorzy domu akademickiego — pokój na czterech w tych prowizorycznych warunkach to luksus i szczęście.

— W Warszawie to i na piętrowych łóżkach się sypia, po ośmiu w takim pokoju — stwierdza Jarski, jeden z mieszkańców pokoju numer sześć. Jarski pochodzi z Warszawy i zajmuje najwygodniejsze miejsce przy oknie, obok stołu, który prawem kaduka zajął do połowy swoimi książkami. Gandera widzi go po raz pierwszy: gdy rano przyjechał, Jarski był już na wykładach.

— Kolega nowy? — pyta Jarski z lekkim odcieniem niechęci w głosie.

Gandera domyśla się, że jest to niechęć wobec nowoprzybyłego, który zagęszcza pokój wbrew nadziejom na dodatkowe puste miejsce.

— Nowy to nie, ale dopiero teraz przyjechałem — plącze się Gandera i grzebie coś w swoim łóżku, które stoi przy drzwiach.

Prowizoryczne, zbite z desek drzwi otwierają się gwałtownie i do pokoju wchodzi Sapiński.

— A, to wy jesteście tym nowym kolegą? Znamy się już, znamy. No i przyjęli was... Tak...

Sapiński przygładza włosy, rzuca zeszyt na łóżko i siada, by ranne pantofle zmienić na buty. Sznurując but obserwuje Ganderę.

— Wy do ZMP należycie, kolego? Tak... To pewnie wasze papiery już przyszły. Sprawdzę. Ja jestem od propagandy w Zarządzie Uczelnianym. Musicie wstąpić do nas, zameldować się. Co? Do której grupy studenckiej was zapisali? Jeszcze nie zapisali? To musicie się w tej chwili zapisać, bo przecież dyscyplina. Tu kolega jest starostą grupy.

Kolega, który jest starostą grupy, wchodzi właśnie, jako czwarty lokator pokoju numer sześć. O ile Jarski i Sapiński przyjęli Ganderę bez uśmiechu, to starosta grupy rozjaśnia się na jego widok i kilkakrotnie potrząsa mu rękę. Gandera uśmiecha się również, niepewnie i nieśmiało; patrzy spod oka na pełną, przyjazną twarz nowoprzybyłego.

— Stasiak jestem. Będzie kolega mieszkał z nami? To świetnie!

Jarski wzrusza ramionami, ale Gandera tego nie widzi. Jest zajęty obserwowaniem swych nowych kolegów i przygląda się Stasiakowi. Należy wiedzieć, z kim się mieszka i jak się to współżycie ułoży.

(c.d.n.)

Narody świata składają hołd pamięci J. Stalina

Naród radziecki żegna swego Wodza

Dzień pogrzebu Wielkiego Wodza Józefa Wissarionowicza Stalina, dzień wielkiego bólu narodowego na zawsze pozostanie w pamięci mieszkańców Erywania. Od samego rana niezliczone tłumy ludzi kierowały się do Parku Zwycięstwa, gdzie niedawno, w związku z trzydziestą rocznicą ustanowienia władzy radzieckiej w Armenii, na znak bezgranicznej miłości i wdzięczności za swe szczęśliwe życie mieszkańcy Republiki wznieśli wspaniały pomnik Józefowi Stalinowi.

Zebrani słuchają audycji radiowej z wiecu żałobnego w Moskwie. Punktualnie o godz. 12 rozległy się honorowe salwy artyleryjskie i przeciągłe dźwięki syren zakładów przemysłowych i parowozów.

Życie w mieście zamarło.

W zakładach przemysłowych i instytucjach odbyły się liczne wiece poświęcone pamięci Józefa Wissarionowicza Stalina.

★

Wyrażając głęboki ból z powodu wielkiej straty — zgonu Józefa Wissarionowicza Stalina, uczeni radzieccy oświadczają w uchwalonym jednomyślnie liście do Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej i do Rady Ministrów ZSRR, że oddadzą wszystkie swe siły dla realizacji leninowsko - stalinowskiej polityki Partii Komunistycznej, odpowiadającej żywotnym interesom ludzi pracy i zmierzającej do dalszego wzmocnienia Ojczyzny Socjalistycznej.

★

Narody radzieckich republik nadbałtyckich są pogrążone w głębokim bólu z powodu zgonu Józefa Stalina. Ze wszystkich krańców Litwy, Łotwy i Estonii nadchodzą wiadomości o wiecach, na których masy pracujące składają przysięgę, że wykonają nakazy ukochanego Stalina i poświęcą wszystkie swe siły sprawie zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

★

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego otrzymał od Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych depeszę, w której czytamy m. in.:

My, Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych, chylimy dziś nasze sztandary, czcząc pamięć naszego gorąco ukochanego towarzysza Stalina. Wraz z milionami ogarniętych bólem ludzi na całym świecie wyrażamy głębokie współczucie Jego krajowi, Jego narodowi i Jego Partii. Będziemy czcili Jego pamięć, wzmagając naszą walkę o pokój, demokrację i socjalizm.

★

KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego otrzymał również depeszę kondolencyjną od KC Włoskiej Partii Komunistycznej.

Chiny

Dnia 9 marca odbyły się w całym kraju wiece żałobne.

Przeszło 100 tysięcy ludzi pracy Szanghaju przybyło 9 marca na Plac Ludowy, by wziąć udział w wiecu żałobnym, poświęconym pamięci geniusza rewolucji, wodza narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

W tych dniach głębokiego bólu we wszystkich zakątkach kraju robotnicy i chłopi, cała ludność pracująca Chin uroczyście ślubowała, że jeszcze silniej umacniać będzie niezłomną przyjaźń wielkich narodów Chin i Związku Radzieckiego, jeszcze szerzej stosować będzie doświadczenia radzieckie, jeszcze ściślej zespoli swe szeregi wokół Komunistycznej Partii Chin i przewodniczącego Mao Tse-tunga w walce przeciwko imperialistycznej agresji, w walce o pokój i budowę nowych Chin.

Wielu robotników złożyło podania o przyjęcie do Partii Komunistycznej.

Korea

Naród koreański pogrążony jest w głębokim bólu z powodu zgonu swego Wodza, Nauczyciela i Przyjaciela, Józefa Stalina.

Wszędzie odbywają się wiece żałobne — w Phenianie, dalekiej prowincji północnej Tiagan, w osiedlach na wybrzeżu Morza Japońskiego, w jednostkach frontowych Armii Ludowej.

Ukazały się specjalne żałobne wydania gazet frontowych, poświęcone zgonowi Józefa Stalina. W okopach i schronach widnieją hasła: „Nieśmiertelne imię Stalina będzie żyło wiecznie w sercach całego narodu koreańskiego i całej postępowej ludzkości!"

Francja

9 marca w chwili, gdy w Moskwie na Placu Czerwonym odbywał się pogrzeb Józefa Stalina, we wszystkich miastach i osiedlach Francji masy pracujące przerwały pracę i minutą milczenia uczciły pamięć Wielkiego Wodza całej postępowej ludzkości.

Jak podaje dziennik „Humanite", we Francji odbyły się wszędzie uroczystości żałobne, zebrania i wiece. Robotnicy, urzędnicy i przedstawiciele przodującej inteligencji francuskiej złożyli wieńce pod portretami Józefa Stalina okolonymi żałobnymi szarfami.

Uczestnicy zebrań i wieców dali wyraz swej zdecydowanej woli kroczenia drogą wskazaną przez Józefa Stalina.

Włochy

Dziennik „Unita" podaje, że w dniu pogrzebu Józefa Stalina miliony ludzi pracy wszystkich miast włoskich uczciły pamięć Wielkiego Wodza i Nauczyciela postępowej ludzkości.

Przy dźwiękach tysiąca syren, robotnicy wszystkich zakładów przemysłowych Mediolanu przerwali pracę i zebrali się na wiecach żałobnych. Rada miejska Mediolanu przerwała na 5 minut posiedzenie na znak żałoby.

★

Podobnie uroczyście uczciły pamięć Wielkiego Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości, Józefa Stalina, masy pracujące Albanii, Węgier, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Niemiec, Anglii, Szwecji, Danii, Norwegii i innych krajów.

Zwiększonym wysiłkiem pracy

robotnicy i chłopi polscy czczą pamięć Józefa Stalina

Załogi zakładów przemysłu bawełnianego z ofiarnością i zapałem realizują zobowiązania, którymi włókniarze wyrażają cześć dla pamięci **Józefa Stalina.** Zobowiązania takie podjęło kilkadziesiąt tysięcy robotników z czego ok. 2.500 robotników w największych polskich zakładach włókienniczych, noszących imię **Józefa Stalina,** a ponad 1.800 — w Piotrkowskim Kombinacie Bawełnianym im. M. Nowotki.

★

„Pragnąc uczcić wieczystą pamięć Wielkiego Nauczyciela i Wodza całej ludzkości, dać wyraz przywiązania do naszej władzy ludowej, realizując idee Wielkiego Stalina, pragnąc ze wszystkich sił przyczynić się do wykonania zadań czwartego roku Planu 6-letniego, do dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — ostoi władzy ludowej — postanawiamy przeprowadzić tegoroczną wiosenną akcję siewną w naszej gromadzie jak najsprawniej i w jak najkrótszym czasie, wykorzystując wszystkie możliwości naszych gospodarstw".

Te słowa rezolucji chłopów gromady **Rożdżałów** w pow. Chełm to jedno z tysięcy zobowiązań, jakie podejmują masowo spółdzielcy, traktorzyści, mało i średniorolni chłopi oraz robotnicy rolni w całym kraju.

Podejmując te ważne zobowiązanie, **chłopi, kobiety i młodzież Rożdżałowa, wezwali wszystkie okoliczne gromady do wzmożenia pracy nad podniesieniem produkcji rolnej** i do jak najbardziej sprawnego przeprowadzenia siewów wiosennych przez podejmowanie odpowiednich zobowiązań.

Meldunki o podejmowaniu podobnych zobowiązań napływają nieustannie ze wszystkich stron kraju.

Dokumentując gotowość wcielania w życie nieśmiertelnych wskazań **Józefa Stalina,** chłopi w licznych gromadach przyśpieszają pracę nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnych. Wiele nowych spółdzielni powstało w ciągu ostatniego tygodnia w woj. olsztyńskim.

N. A. Michajłow pierwszym sekretarzem i członkiem biura Moskiewskiego Komitetu KPZR

W dniu 10 marca 1953 roku odbyło się plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

Zgodnie z powziętą na wspólnym posiedzeniu KC KPZR, Rady Ministrów Związku Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uchwałą, uznającą za konieczne, by N. S. Chruszczow skoncentrował się na pracy w Komitecie Centralnym KPZR, plenum Moskiewskiego Komitetu KPZR zwolniło N. S. Chruszczowa z obowiązków sekretarza i członka biura Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

Plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR wybrało N. A. Michajłowa pierwszym sekretarzem i członkiem biura Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

Depesza sekretariatu ŚFMD do Komitetu Antyfaszystowskiego Młodzieży Radzieckiej

W związku ze zgonem J. W. Stalina sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wysłał do Komitetu Antyfaszystowskiego Młodzieży Radzieckiej depeszę następującej treści:

Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w imieniu dążącej do pokoju wielomilionowej rzeszy młodzieży całego świata, zapewnia młodzież i cały naród Związku Radzieckiego o swej gorącej miłości i wyraża im swój głęboki żal i współczucie z powodu śmierci najlepszego Przyjaciela i ukochanego Nauczyciela młodzieży, płomiennego bojownika o pokój, Wielkiego Józefa Wissarionowicza Stalina.

Młodzież świata uświadamia sobie, jak cenny wkład wniósł J. W. Stalin w dzieło obrony pokoju i dobrobytu ludzkości.

Rozumie ona, co dało młodzieży Jego życie, Jego działalność i nauka. Wobec tej ogromnej straty, którą poniosły narody świata, młodzież wszystkich krajów, pewna zwycięstwa, zobowiązuje się prowadzić walkę ze wszystkich sił, czerpiąc natchnienie z niestrudzonej walki, jaką prowadził J. W. Stalin o pokój i lepsze jutro ludzkości.

Nota rządu Czechosłowacji do USA

w sprawie naruszenia granicy przez samoloty amerykańskie

Dnia 11 marca br. ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wystosowało do ambasady Stanów Zjednoczonych w Pradze notę następującej treści:

Z polecenia rządu Republiki Czechosłowackiej ministerstwo spraw zagranicznych ostro protestuje przeciwko poważnemu naruszeniu obszaru powietrznego Czechosłowacji przez amerykańskie samoloty wojskowe, co miało miejsce 10 marca 1953 r.

Dnia 10 marca 1953 r. dwa amerykańskie samoloty odrzutowe „F-84" leciały nad terytorium Czechosłowacji. O godzinie 11.05 w odległości 18 km na południowy-zachód od Pilzna oraz o 40 km od granicy państwowej samoloty te spotkały się z czechosłowackimi myśliwcami patrolowymi. Samoloty amerykańskie wezwano do lądowania. Nie zastosowały się one jednak do tego wezwania. Podczas walki powietrznej jeden z samolotów amerykańskich uciekł w kierunku zachodnim, drugi zaś został uszkodzony, stanął w płomieniach i zniżając nieustannie lot, oddalił się w kierunku południowo-zachodnim.

Rząd czechosłowacki już niejednokrotnie protestował kategorycznie przeciwko systematycznemu i rozmyślnemu naruszaniu granic powietrznych Czechosłowacji przez amerykańskie samoloty wojskowe. Równocześnie rząd czechosłowacki kategorycznie uprzedzał, że całkowita odpowiedzialność za przeloty samolotów amerykańskich nad terytorium czechosłowackim oraz za wszelkie wynikające stąd następstwa spada wyłącznie na rząd Stanów Zjednoczonych.

W obliczu niepodpartych faktów i dowodów rząd USA zmuszony był w wielu wypadkach przyznać, że samoloty amerykańskie naruszają granice powietrzne Czechosłowacji i zapewniał przy tym rząd czechosłowacki, że podjął kroki, aby wypadki naruszania czechosłowackich granic powietrznych nie powtarzały się więcej.

Ambasada Stanów Zjednoczonych twierdziła nawet, że pilotom samolotów, rozwijających wielką szybkość zabroniono latania w pasie nadgranicznym strefy okupacyjnej Niemiec na przestrzeni 10 mil od granicy czechosłowackiej.

Rząd czechosłowacki — stwierdza dalej nota — ostro protestuje przeciwko naruszaniu suwerennego terytorium czechosłowackiego przez amerykańskie samoloty wojskowe i ostrzega ponownie, że całkowita odpowiedzialność za przeloty tych samolotów nad terytorium Czechosłowacji oraz za wszelkie następstwa tych przelotów spada wyłącznie na rząd USA.

Nota ambasadora Stanów Zjednoczonych z 11 marca 1953 r. jest niczym innym, jak tylko nieudaną próbą zaprzeczenia faktom i uchylenia się od odpowiedzialności. Z tego względu ministerstwo spraw zagranicznych z polecenia swego rządu jak najkategoryczniej odrzuca wspomnianą notę.

Delegacja radziecka demaskuje agresywną działalność tzw. komisji ONZ do spraw „zjednoczenia i odbudowy" Korei

Dnia 9 bm. w Komisji Politycznej ONZ rozpoczęła się dyskusja nad sprawą „pomocy i odbudowy" Korei. Dyskusja toczy się wokół projektu rezolucji, złożonego przez USA i 6 innych krajów. Projekt ten nawołuje do dalszych wpłat rzekomo na „pomoc i odbudowę" Korei.

Na poniedziałkowym posiedzeniu przemawiał przedstawiciel ZSRR **Zorin.** Zorin stwierdził, że komisja ONZ do spraw „zjednoczenia i odbudowy" Korei została przekształcona w organ pomocniczy dowództwa amerykańskiego, zasłaniający amerykańską interwencję w Korei. Delegat radziecki oświadczył, że nie może poprzeć projektu siedmiu państw, ponieważ projekt ten zupełnie nie odpowiada potrzebom odbudowy Korei. Z tego powodu — powiedział Zorin — **delegacja radziecka składa wniosek o likwidację komisji ONZ do spraw „zjednoczenia i odbudowy" Korei jako niezdolnej do spełnienia postawionych przed nią zadań.**

Przedstawiciel Polski minister Stanisław **Skrzeszewski poparł propozycję radziecką.**

Minister Skrzeszewski podkreślił, że komisja dla spraw „zjednoczenia i odbudowy" Korei oddała się całkowicie na usługi dowództwa amerykańskiego i zawsze służyła mu jako powolne narzędzie. Komisja wraz z tymi, którzy nie zdobyli się na protest przeciwko barbarzyńskim aktom terroru wobec bezbronnych jeńców, stała się współwinna morderstw i okrucieństw. W głosowaniu projekt ten został uchwalony mechaniczną większością głosów. Komisja odrzuciła wniosek radziecki 54 głosami przeciwko 5.

★

Na posiedzeniu popołudniowym Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przystąpiła do rozpatrzenia oszczerczej skargi greckiej figurującej na porządku dziennym pod nazwą „skarga przeciwko nieprzestrzeganiu przez pewne państwa, które zatrzymują żołnierzy i oficerów greckich — rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 1 grudnia 1950 r., zalecającej repatriację wszystkich wojskowych greckich pragnących wrócić do ojczyzny".

Delegat grecki twierdził gołosłownie, że w krajach demokracji ludowej i w Związku Radzieckim znajduje się rzekomo przeszło 3 tysiące greckich żołnierzy, którzy podczas wojny domowej w Grecji byli wzięci do niewoli przez partyzantów greckich.

Zabierając w tej sprawie głos delegat Polski, ambasador **Winiewicz** stwierdził, że te fałszywe oskarżenia nie zostały ani w przeszłości, ani obecnie poparte przez Grecję najmniejszymi dowodami, które by wykazały, że w wymienionych krajach znajdują się byli żołnierze greccy, którzy w myśl rezolucji Zgromadzenia z 1 grudnia 1950 r. „wyrazili życzenie powrotu do kraju".

Przodownicy pracy Erich Schulz i jego koledzy August Klee i Hilda Duwe — robotnicy budowlani w Berlinie przed pomnikiem Stalina w alei nazwanej jego imieniem — w dniu żałoby.

Protest gen. Nam Ira wobec nowych zbrodni agresorów amerykańskich

Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin, szef delegacji koreańsko-chińskiej do rokowań w sprawie rozejmu w Korei, generał Nam Ir, złożył w dniu 7 bm. szefowi delegacji amerykańskiej, generałowi Harrisonowi, energiczny protest przeciwko bestialskiemu mordowaniu jeńców koreańskich i chińskich w obozach na wyspach Kożedo, Pongam, Jonczado i Czedżudo. W obozach tych strażnicy amerykańscy w okresie od 28 lutego do 4 marca br. zamordowali lub zranili 18 jeńców.

Wyrażam jak najenergiczniejszy protest — oświadczył Nam Ir — w związku z szeregiem nowych krwawych zbrodni dokonanych przez waszą stronę. Waszej stronie nie uda się uniknąć surowej odpowiedzialności za te zbrodnie wojenne.

PRZED MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĄ W OBRONIE PRAW MŁODZIEŻY

W walce o chleb i pracę

Za kilka tygodni, 22 marca, rozpocznie się w Wiedniu Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży. Delegaci ze wszystkich stron świata, którzy przybędą do Wiednia wymienią m. in. swe doświadczenia w walce przeciwko kapitalistycznemu wyzyskowi i uciskowi, przeciwko pogarszaniu się położenia młodzieży, na skutek przygotowań do nowej wojny.

Poniżej drukujemy trzy krótkie reportaże z Francji, Włoch i Anglii, zamieszczone w zagranicznej prasie młodzieżowej, które pokazują położenie i walkę młodzieży o swe prawa.

FRANCJA

W przeddzień Bożego Narodzenia powiesił się w łazience na swoim pasku praktykant Maurice Aleksandre.

Dwa dni przed tym Maurice otrzymał od przedsiębiorcy, u którego pracował krótciutkie pisemko: „Panie Maurice! Z żalem musimy pana zawiadomić, że obecne stosunki gospodarcze zmuszają nas do zmniejszenia personelu. Jesteśmy zmuszeni z dniem dzisiejszym zrzec się Waszych usług". W tym momencie, kiedy Maurice otrzymał to ponure zawiadomienie, jego starszy brat był już bez pracy.

Odwiedziliśmy matkę Maurice.

Maurice Aleksandre mieszkał w nędznym domu, mieszczącym się w oficynie.

Matka zaczęła opowiadać: „Byłam najpierw długo chora, potem bezrobotna. Przy pomocy córki i Maurice mogliśmy jeszcze jakoś związać koniec z końcem. Ale przyszła chwila, kiedy córka została wyrzucona na bruk, jak obecnie Maurice"...

Zadaje pytania, łkając:

„Dlaczego on to zrobił? dlaczego popełnił samobójstwo"?

Tak, dlaczego inny młody 26-letni technik, który został bezrobotnym, mieszkający w XIV okręgu Paryża również popełnił samobójstwo?

Dlaczego młodego Stephaneli Nejen z Audincourt znaleziono na wpół umarłego z głodu?

Dlatego, że przedsiębiorcy bezlitośnie wyzyskują młodzież lub wyrzucają ją na ulicę. Ponieważ we Francji wydatki na przygotowania wojenne w 1953 r. wynoszą 1.573 miliardów franków.

To musi się zmienić. Francja domaga się rządu, który zapewniłby narodowi pracę i chleb!

(„L'AVANT GARDE") —

WŁOCHY

W Neapolu i pobliskiej okolicy 60 tysięcy młodych ludzi jest bez pracy. Bezrobotni poniżej lat 18 nie otrzymują żadnej pomocy, inni zaś otrzymują nędzną zapomogę i to tylko przez pierwszych 6 miesięcy. A później?...

W Neapolu jest fabryka, zatrudniająca 4 tysiące robotników. Ten zakład mógłby dać pracę jeszcze innym młodym robotnikom.

Młodociani bezrobotni utworzyli komitet do walki o swe prawa. Na licznych zebraniach, w których biorą również udział robotnicy z tej fabryki, bezrobotni omawiali swoje położenie. Potem wybrali spośród siebie delegację, składającą się z około 350 osób, która udała się do dyrekcji. Ale bez rezultatu.

Pewnego dnia kilkuset młodych bezrobotnych, którymi kierował komitetu, udało się przed bramę fabryki.

Wtedy zaczęła interweniować policja, która zaaresztowała kilku uczestników demonstracji. Inni od razu w zwartych szeregach poszli do prefektury policji. Protestująca ludność, która przyłączyła się do bezrobotnych, zmusiła do wypuszczenia na wolność jeszcze tego samego dnia aresztowanych młodych bezrobotnych.

Zostały przeprowadzone dalsze zebrania uświadamiające. Robotnicy wzmogli akcję w fabryce. Po trzech miesiącach dyrekcja musiała ustąpić. Trzystu młodych robotników zostało przyjętych do pracy. Młodzież Neapolu pod kierownictwem Komunistycznego Związku Młodzieży osiągnęła zwycięstwo.

(Z relacji z podróży do Włoch działacza młodzieżowego z zach. Niemiec)

ANGLIA

Ken Coats, młody górnik z kopalni Mansfield dowiedział się, że młodzi robotnicy z amsterdamskiej rafinerii cukru rzucili hasło zwołania Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Ken podjął natychmiast inicjatywę i wezwał swoich kolegów do poparcia inicjatywy zwołania konferencji. Młodzi górnicy napisali do komitetu przygotowawczego list.

„To, cośmy zdobyli, — piszą młodzi górnicy — zostało nam odebrane. Dotacje na klub i stadion zostały skreślone. Mamy tylko tydzień płatnego urlopu w ciągu roku.

Nie mamy możliwości dalszego podnoszenia swoich kwalifikacji.

Żądamy poprawy posiłków w stołówce kopalni w Mansfield. Żądamy zaprzestania zbrojeń. Żądamy pokoju i prawa do życia".

(„CHALLENGE" — Anglia)

Miliony silne Jego nauką

Jak długa i szeroka jest kula ziemska, od skutych lodem osiedli eskimoskich — do spalonej słońcem Afryki równikowej, wszędzie tam, gdzie żyją prości ludzie, gdzie toczy się walka o wolność, o pokój, o postęp — żałoba okryła ludzkie serca na wieść o zgonie Józefa Stalina. Bo dla wszystkich tych ludzi Józef Stalin był ojcem, bratem i nauczycielem. Bo Jego nauka daje tym ludziom siłę w walce, bo uczy zwyciężać ciemiężycieli i wyzyskiwaczy, zrywać kajdany, odzyskiwać zhańbioną godność człowieka.

Lecz była to niezwykła żałoba. Przeżywali ją prości ludzie krajów kapitalistycznych w walce. Ich **żałoba i smutek były potężną demonstracją siły mas ludowych, kierowanych i prowadzonych do boju przez partie komunistyczne i robotnicze, zbrojne w oręż nauki Stalina, w Jego wskazania, kierowane i prowadzone przez przywódców tych partii — wiernych uczniów Józefa Stalina.**

Ich żałoba i smutek były demonstracją niezłomnej woli stałego wzmagania swojej walki o wolność, pokój i postęp.

...Kiedy 9 marca 1953 roku w Moskwie na wieżach kremlowskich biła godzina dwunasta — życie zamarło we Włoszech. Na 20 minut przerwały pracę fabryki i zakłady przemysłowe, gospodarstwa rolne, urzędy, transport. Cisza zaległa włoskie ulice i nie mogły jej zakłócić nawet grupy żołdaków amerykańskich, okupujących Włochy, rozbijających się na ulicach włoskich miast. Milczeniem żałoby, smutku i siły przemówił włoski lud. Wbrew i przeciwko tym, którzy rządzą tym pięknym krajem, którzy go zaprzedają w obcą niewolę, których własnością są włoskie pałace i jasne mieszkania.

W wśród listów, które w dniach żałoby nadchodziły do Ambasady Radzieckiej od ludu włoskiego, był również list grupy żołnierzy z Palermo. List głosił m. in.:

„Wcielając w życie nakazy wielkiego bojownika o pokój, Józefa Stalina, przysięgamy, iż żołnierz włoski nigdy nie weźmie do ręki broni w imię imperialistycznej wojny."

...W Paryżu rady miejskie dwóch dzielnic tego miasta — Saint Denis i Romainville postanowiły dwóm głównym ulicom tych dzielnic nadać imię Wielkiego Stalina.

...W Anglii w chwili pogrzebu wodza i nauczyciela całej postępowej ludzkości — wszyscy dokerzy wszystkich portów angielskich przerwali pracę, aby dać wyraz swoim uczuciom wobec śmierci Stalina.

„...Mówiliśmy często o Tobie, Towarzyszu Stalin, ponieważ dobrze pamiętamy, że dzięki Tobie i Twoim walecznym żołnierzom Niemcy zmuszeni byli opuścić nasz kraj. Pozostanę na zawsze, Towarzyszu Stalin, Twoim małym przyjacielem" — tak pisała w dniach żałoby do Ambasady Radzieckiej belgijska uczennica z Brukseli J. Le Beliou.

...Spoza krat więzienia poszedł na cały świat głos sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Maroka — Ali Jata, którego uwięzili kolonizatorzy francuscy. Tow. Ali Jata, dając wyraz swoim uczuciom wobec Józefa Stalina, mówił o Jego roli w walce uciskanych narodów o swoją niezawisłość. *Naród marokański* — stwierdził Ali Jata — *„nie pozwoli wykorzystać Maroka jako bazy agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu".*

Tak prosty lud, tak masy pracujące krajów kapitalistycznych składały hołd pamięci Stalina. Żegnały go ślubowaniem, że nie ustaną w swojej walce, że pozostaną wierne Jego nauce i wskazaniom, że zacieśniać będą braterską solidarność z pierwszym w świecie stworzonym przez Stalina, krajem wolnych ludzi pracy — ze Związkiem Radzieckim, bastionem i ostoją prowadzonej przez nich nieustępliwej walki.

Wielkości Józefa Stalina, Jego geniuszowi, sile Jego idei, Jego dziejowej postaci i roli — jako męża stanu — składali hołd nie tylko prości ludzie, nie tylko masy pracujące. Oto, co mówił przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego Edward Herriot w dniu 6 marca 1953 roku, kiedy Zgromadzenie Narodowe czciło pamięć Generalissimusa Stalina:

„Dzielimy głęboki ból narodu radzieckiego. Nie czas dzisiaj na to w tych murach, byśmy wypowiadali sąd o potężnym wodzu partii, którego nauka rozpowszechniła się tak szeroko wewnątrz i na zewnątrz kraju. Nie możemy jednak zapomnieć roli, jaką odegrał Generalissimus Stalin w zakończeniu wojny i w przygotowaniu zwycięstwa. Rola ta staje się jasną, gdy wspominamy o ruinach Stalingradu lub badamy historię bitwy pod Moskwą, kiedy to geniusz strategiczny Stalina przejawił się z taką mocą. Wobec tych wspomnień poczuwam się dziś do obowiązku złożenia należnego hołdu Temu, który wraz ze swą bohaterską armią przyczynił się do naszego wyzwolenia i zacieśnił więzy między obu naszymi narodami, więzy, które wyłoniły się z krwi przelanej we wspólnej walce."

Tak mówił znany polityk francuski Edward Herriot. Jest on jednym z ludzi, którzy rządzą dzisiaj Francją. Lecz nie mógł on nie złożyć hołdu pamięci Józefa Stalina, nie mógł nie podkreślić roli tego człowieka, państwa, którym kierował, armii którą wychował i dowodził — dla wyzwolenia Francji spod jarzma faszyzmu hitlerowskiego. Musiał schylić przed nim czoło, musiał dać świadectwo historycznej prawdzie, wbrew temu co głoszą tuby propagandy imperialistycznej, wbrew temu co głoszą oszczercze paszkwile na Związek Radziecki, zalewające dzisiejszą Francję, która z każdym dniem coraz bardziej staje się kolonią amerykańskiego imperializmu.

Jakże jaskrawo, na tle ogólnej powagi i smutku w dniach hołdu składanego pamięci Józefa Stalina — odbijały się prowokacyjne wybryki propagandy podżegaczy wojennych — wrogów ludzkości, wrogów pokoju i postępu. Budowali oni swoje rachuby na tym, że wielkie nieszczęście jakie spotkało postępową ludzkość — osłabi nasz obóz, miliardowy obóz postępu, wolności i pokoju.

Dziś jednak już sami zmuszeni są przyznać, że ich rachuby poniosły sromotną klęskę. I tak korespondent dyplomatyczny wielkiej amerykańskiej agencji „Associated Press" Hightower wręcz pisze, *„że nadzieje USA okazały się płonne"*. Propaganda podżegaczy wojennych, która liczyła na zamieszanie w naszych szeregach — dziś sama musi się przyznać, że zamieszanie jest, ale u nich — w obozie podżegaczy wojennych. Jeden z czołowych reakcyjnych dzienników amerykańskich „New York Times" pisze w artykule wstępnym z wyraźnym żalem o zwartości i sile krajów obozu pokoju, wykazanej w ciężkich dniach żałoby. Szczególnie boli podżegaczy wojennych fakt, że *„z kluczowego terenu Chin* — jak pisze „New York Times" — *nadszedł telegram Mao Tse-tunga, który przyrzeka braterskie, stałe zaufanie i poparcie"*.

I na tej podstawie inna amerykańska gazeta „Chicago Sun Times" wyraźnie stwierdza, że ten rozwój sytuacji *wywołał w Waszyngtonie zamieszanie.*

Zobaczyli podżegacze wojenni, zaślepieni wściekłą nienawiścią do wolnych narodów — zwartość, jedność i siłę obozu pokoju. Smutek i ból postępowej ludzkości po stracie swego wodza i nauczyciela — nie był smutkiem i bólem ludzi słabych lub opuszczonych. Był smutkiem i bólem milionów silnych w naukę Stalina ludzi, których tragiczny cios zahartował, zapalił nowym ogniem walki. Jeszcze bardziej skupił się obóz pokoju wokół Związku Radzieckiego, który prowadzony przez wiernych uczniów i współbojowników Stalina, drogą wskazaną przez Stalina — pójdzie do nowych, wspaniałych zwycięstw. Jeszcze bardziej skupili się wokół tego obozu miliony prostych ludzi na całym świecie, jeszcze bardziej wzrosła w ich sercach miłość do Kraju Zwycięskiego Socjalizmu.

To zobaczyli podżegacze wojenni. Ich wrzaskliwe rachuby, związane z nieszczęściem, jakie spotkało postępową ludzkość skończyły się fiaskiem. Z oburzeniem i gniewem potępione zostały prowokacyjne wystąpienia propagandy imperialistycznej przez wszystkich uczciwych ludzi na świecie, którzy z imieniem Stalina, zbrojni w Jego naukę, stanęli do dalszej walki, weszli na drogę nowych zwycięstw.

S. K.